

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOŚCIAŃSKI**

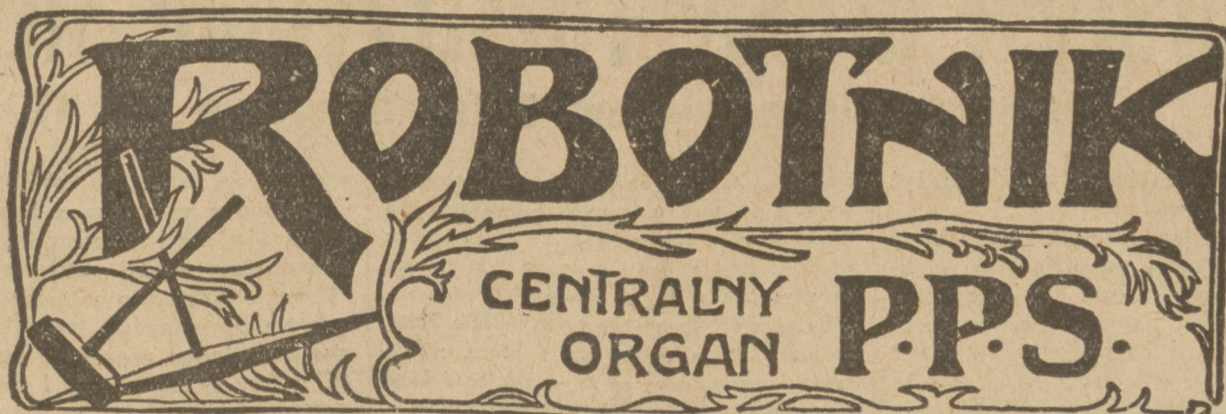
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11 pól do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9-5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70

DYREKCJA — 720-13

ADMINISTRACJA — 313-09

DRUKARNIA — 773-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Od czterech dni górnicy głodują w podziemiach kopalń „Mortimer” i „Klimontów” przeciw zamierzonemu przez baronów węglowych zamknięciu i zatopieniu kopalń

Możeby wreszcie Rząd zmusił przemysłowców do zaniechania straszliwego zamiaru zatopienia kopalń i stanął w obronie bohaterkich górników, broniących nie tylko swego warsztatu pracy, lecz także dobra ogólnego?

„Walka o czas pracy i urlopy rozstrzygnie się poza Sejmem”

Mowa tow. Zygmunta Żuławskiego, wygłoszona w Sejmie w debacie nad ustawami o przedłużeniu czasu pracy i skróceniu urlopów

(Według stenogramu)

USTAWY TE SĄ PROWOKOWANIEM KLASY ROBOTNICZEJ I JEJ IDEA- LÓW.

Wobec przedłożonych projektów zajęliśmy stanowisko już rok temu. Wskazywaliśmy wówczas, że projekty te są ciężką krzywdą dla klasy robotniczej, że są pewnego rodzaju prowokowaniem jej i jej ideałów.

STANOWISKO NASZE POPARŁA CAŁA KLASA ROBOTNICZA.

To nasze stanowisko podzieliła cała klasa robotnicza Polski. Dnia 16 marca — rok temu dzisiaj — paręset tysięcy robotników poparło je w strajku demonstracyjnym, a w ślad za tem poszły uchwały związków NPR i związków Chł. D.

Powiem dalej: To samo stanowisko, wbrew deklaracjom, złożonym tutaj wóć przez reprezentantów „grupy robotniczej” z BBWR., pp. Madejskiego i Tomaszkiwicza, zajęły również związki ZZZ.

Sądzę, że dla oceny wartości tych ustaw najbardziej miarodajną dla panów będzie opinia tej właśnie „grupy robotniczej”, należącej do „sanaacji”, do bloku panów, a więc — popierającej obecny Rząd.

Centralny wydział ZZZ. powziął uchwałę, która o projektach tych powiada, że „podważają ustawodawstwo socjalne, pogarszają położenie materialne klasy robotniczej i stanowią darowiznę z kieszeni robotników dla przemysłowców” i dlatego „przez klasę robotniczą nie mogą być przyjęte”.

Jest to rzadki wypadek jednomyślnego stanowiska całej klasy robotniczej, od najbardziej komunistycznych żywiołów, piętnowanych jako „antypaństwowe”, do najbardziej „państwowej” grupy, współpracującej z Rządem.

Mogę więc śmiało powiedzieć, że cała klasa robotnicza oceniła te projekty, jako złe i szkodliwe, nie przynoszące ani klasie robotniczej, ani Państwu, ani życiu gospodarczemu żadnej korzyści. Ale mimo tej jednolitej opinii, Rząd w dalszym ciągu pcdtrzymal wnie-sione projekty — i dzisiaj przez usta p. min. Hubickiego domaga się ich uchwalenia.

MOTYWY.

Warto zobaczyć, jakie to motywy kierują Rządem w tej mierze. Zarówno p. referent komisji ochrony pracy, jak i p. minister Hubicki, motywowali dzisiaj wnie-sione projekty „względami gospodarczymi”, „względami na konkurencję zagraniczną”. Zapomniał p. min. Hubicki o jednej rzeczy, że w tej Izbie wszyscy jesteśmy w tem nieszczęśliwym położeniu, że słowa, wypowiedziane z tej trybuny, zostają. Pozostała więc i mowa p. ministra, wygłoszona w tej samej sprawie dnia 7 marca r. ub. i pozostała mowa, wygłoszona przez przewodniczącego Komisji ochrony pracy, p. posła Madejskiego. Jeden i drugi, popierając wnie-sione projekty ustaw, nie mówili wówczas o żadnych względach gospodarczych.

P. min. Hubicki nie powoływał się na „względami konkurencyjne”; przeciwnie — powiedział jasno, że jedynym motywem wnie-sienia tych ustaw był wzgląd na umożliwienie uchwalenia ubezpieczenia na starość.

Powiedział on dosłownie: „Rząd jako całość i ja, jako minister Opieki Społecznej, postawieni byliśmy wobec alternatywy: albo zrezygnować

na czas nieograniczony z ubezpieczenia emerytalnego robotników, albo wprowadzić je, redukując równocześnie inne rodzaje świadczeń socjalnych”.

Jaśniej jeszcze wypowiedział to samo p. prezes Komisji ochrony pracy mówiąc:

„Dwa dalsze projekty są projektami ustaw, które można określić jako niezbędną regresję w stanie posiadania robotnika, celem umożliwienia mu uzyskania dla siebie ubezpieczenia na starość”.

Takie były przed rokiem motywy, dla których wnie-siono te projekty ustaw.

A dziś, po roku, motywy się zmieniły. Dzisiaj nie mówi się już o „koniecznych rekompensatach”, lecz o „względach natu-

ry gospodarczej”.

REKOMPENSATA ZA PREZENT.

Zajmę się obu motywami: i temi, które skłoniły Rząd do wnie-sienia projektów i temi, które skłaniają go dziś do ządania od tej Izby nadania im mocy ustawy.

A więc: rekompensata. Wedle słów p. prezesa Madejskiego, wszystkie grupy społeczne winny być pociągnięte do równomiernych świadczeń dla umożliwienia wprowadzenia w życie ubezpieczenia emerytalnego dla robotników. „Ustawę scaleniową” uchwalono. Zapytuję: do jakich to świadczeń pociągnięci zostali przez nią przemysłowcy? Jeżeli w tej mierze była jakakolwiek wątpliwość, to rozwiali ją panowie sami; roz-

wiali ją organ półoficjalny Rządu, „Gazeta Polska”, która, po uchwaleniu ustawy scaleniowej, napisała zupełnie jasno i otwarcie:

„Czy ustawy te rozważane w całości, uwzględniają tę konkurencyjność polskiej wytwórczości przemysłowej? Zdaje się, że tak. Następuje bowiem obniżenie sumy obciążeń. Jeżeli przyjąć za podstawę obliczenia stan zatrudnienia z 1931 r., to zmniejszenie obciążeń wynosiłoby dla przemysłu do 100 milionów zł. rocznie”.

Uchwalenie ustawy scaleniowej przynosi zatem prezent przemysłowcom, w długi „Gazety Polskiej”, 100 milionów zł.

Czy wobec tego, o jakiegokolwiek dalszej rekompensacie może być jeszcze mowa?

„WZGLĘDY GOSPODARCZE”.

Pozostają więc tylko przytoczone tu „względy gospodarcze”. Stawiam jasno pytanie: jakżeż może zachodzić potrzeba przedłużenia czasu pracy w momencie, kiedy przemysł nie wyzyskuje istniejących norm, dozwolonych dziś dla pracy dziennej? Wszystko, co mówi się tutaj o jakichś „względach konkurencyjnych”, o „możliwościach gospodarczych” — jest „blułem” wobec danych statystycznych.

Wedle waszych źródeł, wedle „Wiadomości Statystycznych” wydawanych przez Główny Urząd Statystyczny, „w roku 1930 przeciętny czas pracy wynosił 42,6 godzin; w r. 1931 — 42,8 proc., w r. 1932 — już tylko 39,4 proc., a w styczniu 1933 r. — 38,5 proc.! W przeciągu dwóch lat stan zatrudnienia spadł przeciętnie o cztery godziny. Poczóż więc przedłużać czas pracy, jeżeli przemysł nie jest zdolny do wy-czerpania dotychczasowych norm 46 godzin?

Jestem jednym z twórców ustawy o 46 godzinnym tygodniu robotnym i uważam za punkt honoru klasy robotniczej, ażeby jej postanowień bronić, a mimo to, tu, z tej trybuny, deklaruje, że gdyby nam zagwarantowano, że przedłużenie czasu pracy usunie tę straszną klęskę bezrobocia i uwolni klasę robotniczą od ciągłego widma nędzy i głodu, to pierwsi byśmy się na nie zgodzili. Ale ani p. minister, ani p. referent, ani Rząd gwarancji tej dać nie mogą. To też słowa, którym rzucacie tu dzisiaj, są dla nas zwykłym, czczym frazesem. Po uchwaleniu tych ustaw ani jeden bezrobotny do roboty nie pójdzie; panowie wiecie o tem równie dobrze, jak my.

Sądzę, że będziemy mieli możność spotkać się za rok i że będę miał możność wykazać panom, jaką wartość miały wasze słowa, o raz zapewnienia p. ministra praży i p. referenta.

FRAZESY O „WALCE Z GODZINAMI NADLICZBOWEMI”.

Mówił p. minister o godzinach nadliczbowych i znowu zapomniał, że niedawno wygłosił tutaj mowę w debacie nad budżetem Ministerjum Opieki Społecznej, w której, jako swoją zasługę, podnosił, że Ministerjum rozpoczęła walkę z godzinami nadliczbowymi. Z dumą mówi o inspekcji pracy, która, celem wzmoczenia możliwości zatrudnienia, nie dopuszcza nigdzie do godzin nadliczbowych. Zapytuję więc znowu: jeżeli Rząd szczerze zwalcza godziny nadliczbowe, to poco stwarza większą ich możliwość przez obniżenie płacy za nie? (Przerzywania). To powinien związać się z płacą, a nie obniżać.

Albo więc w tem, co mówił z trybuny p. minister, był on nieszczerzy, albo — jeżeli był szczerzy — to jest on tak na-łowny, że nie widzi, iż zarządzenia jego muszą dać wprost przeciwny rezultat.

Albo p. ministrowi i p. referentowi chodzi o co innego: o względy konkurencyjne, które każą im przystosować czas pracy do tych norm, jakie są gdzie indziej.

Do zorganizowanych robotników w Polsce

Od dwóch tygodni robotnicy włókienniczy całej prawie Polski stoją w WALCE O PRAWO DO ŻYCIA, O WYŻSZE ZAROBKI, O PRAWO DO WSPÓŁDECYDOWANA O WARUNKACH PRACY W PRZEMYSLE.

Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce, przesyłając walczącym pozdrowienia, zwraca równocześnie uwagę wszystkim na konieczność wytrwania w raz podjętej walce.

Robotnicy włókienniczy nie mogą ustąpić wobec zachłanności kapitalistów, jeśli nie chcą zejść do roli ich kornych niewolników.

Walcząc o PŁACĘ, muszą pamiętać również, że nie mniejszym ich obowiązkiem jest walczyć w tej chwili o ZDOBYSZE SOCJALNE, O KRÓTSZY CZAS PRACY I URLOPY, które dopiero co odebrała im większość sejmowa.

Zwracając się z tem wezwaniem do strajkujących robotników Łodzi i okolicy, zwracamy się równocześnie do wszystkich robotników Polski z wezwaniem, by PODTRZYMANIE ROBOTNIKÓW WŁÓKIENNICZYCH W ICH WALCE UWAZALI ZA SWÓJ OBOWIĄZEK KLASOWY I BY, W MIARĘ

SIL, PRZYCHODZILI IM Z POMOCĄ, ZWŁASZCZA PRZEZ NADSYLANIE SKŁADEK DLA UTRZYMANIA RODZIN STRAJKUJĄCYCH.

Składki kierować należy wprost na adres: Adam Walczak, Łódź, ul. Narutowicza 50. Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Włókienniczego — lub P.K.O. Nr. 61.191.

Za Komisję Centralną Związków Zawodowych w Polsce

(—) Z. Żuławski, (—) J. Kwapiński, sekretarz, przewodn.

Wobec nieustępliwego stanowiska przemysłowców

Rokowania w przemyśle włókienniczym zostały zerwane

Wczoraj odbyły się w Min. Pracy narady najpierw — z przedstawicielami PRZEMYSŁOWCÓW, następnie zaś — z przedstawicielami ROBOTNICZYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH. Przedstawiciele Min. Opieki Społecznej starali się skłonić robotników, aby poszli na daleko idące ustępstwa, przedkładając PROJEKT NOWEJ UMOWY, w którym, między innymi, jest przewidziane rozluźnienie norm i obniżenie dodatkowej płacy dla tkaczy, pracujących na więcej, niż dwóch krosnach. Przedstawiciele robotników ODRZUCILI TO BEZWZGLĘDNE, JAK RÓWNIEŻ SZEREG INNYCH PUNKTÓW, POGARSZAJĄCYCH WARUNKI UMOWY Z R. 1928.

Konferencja NIE DOPROWADZIŁA DO POROZUMIENIA, były momenty gorącej wymiany zdań.

Następnie odbyła się pod przewodnictwem dyr. KLOTTA, konferencja wspólna z przedstawicielami przemysłowców i robotników.

Przemysłowcy oświadczyli, że PODTRZYMUJĄ SWOJE POPRZEDNIE STANOWISKO W SPRAWIE OBNIŻKI PŁAC O 15 DO 25%.

Tow. SZCZERKOWSKI uzasadniał stanowisko związków zawodowych, pod

kreślając, że DELEGACJA ROBOTNICZA BEZWZGLĘDNE NIE MOŻE SIĘ ZGODZIĆ NA OBNIŻKI, PROPONOWANE PRZEZ PRZEMYSŁOWCÓW. W ŻADNYM PRZEMYSLE NIEMA TAK WYSOKICH OBNIŻEK. ZASTOSOWANIE ICH BYŁOBY NIEDOPUSZCZALNĄ KRZYWDĄ WOBEC WŁÓKNIAZY.

Dyr. KLOTT zapytał wobec tego przedstawicieli robotników, czy pójdą na jakieś ustępstwa.

Pos. WASZKIEWICZ oświadczył, i mieniem delegacji robotniczej, że gdyby przemysłowcy poszli na ustępstwa od swoich propozycji, delegacja robotnicza byłaby gotowa poddać również rewizji swoje stanowisko i iść na pewne ustępstwa.

Krwawe zajścia w Pabjanicach

W ostatniej chwili otrzymujemy wiadomość, że w PABJANICACH, w czasie samorządnie utworzonego pochodu strajkujących włókniaży, DOSZŁO DO KRWAWYCH ZAJŚĆ. SA ZABICI I RANNI.

Następnie p. KLOTT zaproponował obniżkę płac z r. 1928 przeciętnie o 15%. Delegacja robotnicza odrzuciła to kategorycznie. Również odrzucili tę propozycję przemysłowcy.

P. KLOTT zaproponował ARBITRAŻ RZĄDOWY.

Tow. WALCZAK oświadczył, że delegacja Związku Klasowego ARBITRAŻ ODRZUCA. Podobne oświadczenia złożyli przedstawiciele innych Związków. Przedstawiciele przemysłowców, ze swej strony, również odrzucili ARBITRAŻ RZĄDOWY.

Dyr. KLOTT stwierdził, że konferencja nie dała pozytywnych rezultatów i że ROKOWANIA NARAZIE SĄ ZERWANE. O ile jednak jedna ze stron zwróci się do niego, gotów jest nanow pojąć pośrednictwo.

STRAJK W PRZEMYSLE WŁÓKIENNICZYM TRWA NADAL Z NIESŁABNĄCĄ SIŁĄ.

WIADOMOŚĆ O ZERWANIU ROKOWAŃ WYWOŁAŁA WŚRÓD STRAJKUJĄCYCH ROBOTNIKÓW NIESŁYCHANE OBURZENIE NA PRZEMYSŁOWCÓW.

ROBOTNICZY ZDECYDOWANI SĄ WALCZYĆ AŻ DO ZWYCIEŚTWA.

„Walka o czas pracy i urlopy rozstrzygnie się poza Sejmem”

(Dokończenie mowy tow. Zuławskiego ze str. 1)

KOSZTA ROBOCIZNY W POLSCE NALEŻĄ DO NAJWIĘKSZYCH W EUROPIE.

Zdaje mi się, że popełnia się tutaj wielki błąd. O kosztach robocizny nie decyduje przecież sam czas pracy, nie decyduje wolna sobota; nie decyduje długość urlopów. Koszta produkcji to jest suma, a względnie iloczyn i czasu pracy i płacy. I sądzą, że żaden z panów, od p. ministra Hubickiego począwszy, nie zaryzykuje tutaj twierdzenia, że te łączne koszty robocizny w Polsce są droższe, aniżeli w innych krajach przy wszystkich naszych świętach, przy wszystkich naszych urlopach, przy wolnej sobocie.

Płaca robotnika polskiego stoi bodaj na jednym z ostatnich miejsc w Europie. Panowie o tem doskonale wiedzą, poco więc stwarzać nieprawdziwe fakty.

JEDYNY ISTOTNY MOTYW RZĄDU.

Jedynym motywem, dla którego Rząd obstaje przy żądaniu uchwalenia tych ustaw jest konieczność spełnienia przyrzeczeń, danych Lewiatanowi — przyrzeczeń, realizowanych w tej chwili kosztem klasy robotniczej.

Oceniał to w ten sposób niedużo znacznie nawet waz człowiek, filar „sanacji”, p. Moraczewski, który napisał: „Jedynym celem to jest obrona wielkości zysku”. Tak jest — to jest jedyny cel, dla którego ustawy te panowie w tej chwili popieracie; jedyny motyw dla uchwalenia tych projektów — to wzmożenie zysku.

Obecnie, w momencie powszechnej nędzy i rozpacz, gdy całe życie gospodarce kurczy się i zamiera — panowie chcecie dać przemysłowi możliwość zdobycia większych zysków; chcecie przyczynić się, w myśl słów p. Miedzińskiego, do „przyspieszenia wewnętrznej kapitalizacji”. Naturalnie, tylko „w interesie Państwa”. Wszystko „w interesie Państwa”.

PROCES KAPITALIZACJI.

Tylko, niestety, w tym nieszczęsnym procesie przyspieszenia kapitalizacji jest to nieszczęście, że nie odbywa on się nieosobowo, lecz wymaga żywych przedmiotów i podmiotów. Ktoś musi być tym, kto będzie kapitalizował, kto będzie się bogacił — i ktoś, kto będzie ponosił ofiary dla tej kapitalizacji. Trzeba rozdzielić te role. Ktoś jest bardziej predestynowany do tego, żeby wziął na siebie funkcje skupienia kapitału — naturalnie... zawsze tylko „w interesie Państwa” — jak nie „elita” z pośród panów, jak nie „elita”, dziś rządząca? „W interesie państwa” musi więc przyjąć rolę czynnika, który będzie dokonywał tej kapitalizacji i bogacił się — tak, jak klasa robotnicza ma przyjąć rolę czynnika, który ma ponosić ofiary i dać się wyzyskiwać, byle tylko „w interesie Państwa” proces kapitalizacji mógł jak najszybciej się dokonać. Ale tego „sprawiedliwego” podziału ról i funkcji nie może, a rzeknijmy nie powinno przeprowadzać Państwo.

OPINJE SAMYCH „SANATORÓW”.

Znów powołałam się na wymienionego dziś kilkakrotnie p. Moraczewskiego, który żył na się, że „rękami Państwa obce kapitał przeprowadzi dalsze pogorszenie sytuacji klasy robotniczej”.

Oburza to również „sanacyjnych” pracowników umysłowych. W tej chwili otrzymuję rezolucję, uchwaloną przez ich zjazd, która stwierdza:

„Uchwalenie przez Seim ustaw ograniczających urlopy pracownicze, przedłużających czas pracy, jest strasliwym ciosem dla klasy robotniczej i zasadniczym podważeniem ustawodawstwa społecznego w Polsce; prawo do 46-godzinnego tygodnia pracy, prawo do pełnego urlopu są nierozdzielnie związane z odzyskaniem niepodległego bytu państwowego, a naruszenie ich jest dowodem, że Państwo Polskie, opierające dotychczas swe istnienie na patriotyzmie mas pracujących, zaczęło niedoceniać głównej podstawy swego istnienia.

NAJWIĘKSZE NIEBEZPIECZEŃSTWO DLA PAŃSTWA.

Przeznaczenie państwu roli przeprowadzania tej przyspieszonej kapitalizacji na korzyść jednej grupy społecznej kosztem innej, stwarza największe niebezpieczeństwo dla samego Państwa. Że Panowie o tem wiedzą najlepiej dowodem są przytoczone powyżej głosy.

Zapytuję więc, jakim prawem wy, jako ta „państwowa” partja — w tym momencie, kiedy każde zgromadzenie robotnicze piętnuje jako „podważanie interesów „Państwa”; którzy niedawno w „Gazecie Polskiej”, z okazji zgromadzenia dnia 5 marca, pomawialiście klasę robotniczą o „antypaństwową

działalność” — możecie tak lekceważyć interesy Państwa?

Pytam się, jak nazwać działalność Rządu Polskiego i popierającej go większości sejmowej, która, dla dogodzenia drobnej grupie kapitalistów, wzburza w obecnej chwili całą klasę robotniczą? Kto wam pozwolił ciąć i rozkuźniać te więzy, które łączą klasę robotniczą z państwem? Czy sądzicie, że stworzenie przekonania, wyrażonego dziś przez zjazd pracowników umysłowych, że zmienia się charakter Państwa Polskiego w odniesieniu do klasy robotniczej, może w obecnym momencie przyczynić się do zwiększenia wartości i spójności państwa?

Tego Panom robić nie wolno; wiecie o tem — i dlatego tę swoją antypaństwową działalność staracie się pokryć frazesem o interesie państwowym.

KONKURENCJA I EKSPORT.

Stuchałem naiwnych wywodów o konkurencji i o eksporcie. Czytałem to samo dzi-

siaj w „Gazecie Polskiej” i nie mogłem wyjść z podziwu, czy panowie uważacie społeczeństwo za tak naiwne, że może temu wierzyć, czy też sami jesteście tak naiwni, że wierzyacie w to, co mówicie? Konkurencja i eksport! Pomyślcie tylko. Niskie koszty produkcji, a zatem niskie płace, niskie spożycie, a zamian za to — zdolność konkurencyjna i eksport dla wzmocnienia bogactwa narodowego.

Proszę popatrzeć, co to jest za frazes i absurd. Obniżyć ludziom możliwość spożycia wewnątrz kraju, a odebrać im towar wywieźć zagranicę. (Głos: Za bezcen), wszystko jedno, za jaką cenę, za bezcen, czy za pieniądze. Jeżeli za pieniądze, to te pieniądze i tak nie wrócą do mas, które ten towar zrobiły, lecz zostaną w ręku obcych kapitalistów. Lecz w większości wypadków wywozi się za bezcen.

Proszę powiedzieć, gdzie jest tu jakaś logika, żeby wywozić się po 2 złote tonnę węgla do Szwecji, a równocześnie strzelało do chłopów i robotników, którzy siłą domagają się tego

węgla; żeby wywozić się naftę i produkty ropne za bezcen, a chłopów w okolicach górskich i na całutkim wschodzie świecili łuczywem i piskorzami. Dzieci chłopskie i dzieci robotnicze nie jedzą cukru a równocześnie ten cukier wywozi się za darmo prawie — po kilkanaście groszy — zagranicę. I panowie macie odwagę wmawiać w społeczeństwo że umożliwienie takiego eksportu przyczyni się do podniesienia bogactwa w kraju?

Nie to kłamstwo, kłamstwo i kłamstwo. To jest droga do wzbogacenia — ale nie narodu, lecz jednostek — i nie w interesie państwa i ludności, lecz przeciw ich interesom.

„PACTA CONVENTA”.

Wobec tego — tak jak powiedziałem, argumenty panów i piękne frazesy o gospodarczych interesach państwa nas nie zwiada. Dla nas pozostanie jasnym, że panowie szukacie jedynie argumentów dla umotywowania tego, co robicie i o czem wiecie, że jest złe i szkodliwe. Rok

temu mieliście argumenty inne; dziś macie inne. Wszystko jedno, jakie one będą, gdyż przedłożone projekty uchwalicie musicie, jest to bowiem weksel; jest to zobowiązanie, zaciągnięte wobec Lewiatana; są to te „Pacta conventa”, o których tu dziś dwukrotnie mówiono; i mój tow. Zarembo i p. marszałek Trąpczyński. „Pacta conventa”! tylko nie, jak swego czasu mówił p. marsz. Piłsudski, zawierane „przez partjów kawalek”, ale „pacta conventa” zawierane z przemysłowcami przez Rząd polski, w którym siedzi ten sam p. marsz. Piłsudski, w sprawie dostarczenia pieniędzy na wybory; „Pacta conventa”, których koszta opłacać ma klasa robotnicza. (Okłaski na lewicy).

To jest jedyny prawdziwy motyw; to jest jedyny prawdziwy argument dla waszych przedłożeń.

Tak to ocenili zresztą również (zwracając się do referenta ustawy, p. Gosiewskiego), pańscy koledzy z „grupy robotniczej BB”, od których pan uciekł. (P. Gosiewski: Nieprawda).

ODPOWIEDZIALNOŚĆ NA WAS CIAŁY, PÓKI POZOSTAJECIE W KLUBIE B. B.

A ci, pozostawieni sami, członkowie „grupy robotniczej BB.” ubolewają nad tem, co się dzieje. Gdy się czyta ich prasę: gdy się czyta to wołanie „dość, ani kroku dalej”, to buńczucznie się — to czuć, jak trudno im przychodzi reprezentować interesy robotn., a jednocześnie szuka kapitalistom. Siedzi tam ta „grupa robotnicza”, schowała się w tyle, sądząc, że w ten sposób ucieknie od odpowiedzialności za dzisiejsze uchwały. Niedawno z tej tu trybuny poseł Malinowski brał odpowiedzialność za wszystko. Dzisiaj również czy będziecie w tym końcu, czy w in., czy wyjdziecie, czy pójdziecie do restauracji, czy na galerję, — czy nawet głosować będziecie przeciw — odpowiedzialność musicie brać tak długo, jak długo pozostaniecie w tym klubie, który tego rodzaju pęta nakłada na klasę robotniczą. Od odpowiedzialności się nie wymigacie. Nie wolno krzyczeć zewnątrz, a tu pokornie licząc łapę kapitalistyczną.

ROZPĘTUJECIE WALKĘ.

Panowie macie siłę w tej Izbie, guz w sztuczny sposób, przez oszukane wybory, ograniczyliście wpływ klasy robotniczej. Tu uchwalacie możecie wszystko. Tylko chciałbym żebyście pamiętali, że losy 46-godzinnego tygodnia pracy, losy wolnej soboty i urlopów nie rozstrzygają się i nie kończą wraz z uchwaleniem tej ustawy.

Ustawa, o której mówimy, jest tylko ustawą ochronną, ona gwarantuje jedynie ochronę pracy, od pewnej granicy po cząwszy, ale nie może ona ani nakazać 8-godzinnego dnia pracy w sobotę, ani nie może nakazać 10 godzin pracy dziennie; może jedynie na taką pracę zezwolić. Uchwalając ustawę, przesuwacie tylko granicę ochrony pracy ze strony Państwa i Rządu, który to państwo reprezentuje. Z chwilą zaś, gdy państwo zrzuci z siebie ten obowiązek ochrony, podjąć go musi sama klasa robotnicza i jej organizacja.

Przez uchwalenie tych ustaw, nie wprowadzacie 10-godzinnego dnia pracy i nie pogarszacie urlopów, rozpętujeście jedynie walkę na tym odcinku, który w tej chwili chroniony ustawą, był spokojny. Uchwaleniem waszych ustaw rozpętujeście na nowo walkę o czas pracy i długość urlopów.

Nie wątpię ani na chwilę, że klasa robotnicza znajdzie w sobie dość honoru, godności i dość zrozumienia swoich własnych interesów, ażeby stanąć całą siłą w obronie tych zdobyczy, których nie chce jej już bronić Państwo i jego organy.

Losy problemów, które ta ustawa załatwia, rozstrzygną się poza tą Izba, rozstrzygną się w walkach. Ale trzeba, ażeby klasa robotnicza pamiętała zawsze, że ten cios następuje z rąk Rządu, w którym siedzą ludzie, którzy lata całe żyli z pieniędzy organizacji robotniczych wtenczas, gdy im to było potrzebne. Trzeba, ażeby klasa robotnicza w Polsce pamiętała, że ten cios i nową walkę narzuca jej rząd, na czele którego stoi pan „towarzysz Bohdan”, w którym zasiada pan „towarzysz Ziuk - Piłsudski” i pan „towarzysz Ignacy”; narzuca jej klub B. B., na czele którego stoi pan „towarzysz Gustaw”. Z rąk tych „towarzyszy”, którzy tyle dobrodziejstw otrzymali od klasy robotniczej, otrzymuje ona dziś zamian — zapłatę, w postaci ustaw, które, jak powiadał nawet p. Moraczewski, są „zdeptaniem godności klasy robotniczej” (okłaski).

Niemcy pod terorem band Hitlera

Zamordowanie posła socjalistycznego — Rozwiązanie organizacji robotniczych — Mordercy hitlerowcy hulają

ZAMORDOWANIE REDAKTORA SOCJALISTYCZNEGO.

W czwartek bandyci hitlerowscy ciężko pobili w sejmie tow. KAROLA BOECHLA, redaktora socjalistycznego dziennika „Volksstimme” w Chemnitz i posła na sejm. Następnie wyciągnęli go na ulicę i dobili. Gdy przybyło pogotowie lekarskie, bestje hitlerowskie nie pozwoliły zabrać go do szpitala, wołając „niech zdechnie na ulicy”. BOEHEL zmarł od ciężkich ran.

Zamordowany należał do młodszej generacji socjalistów i zaliczał się do lewicy. Był on jednym z najzdolniejszych dziennikarzy socjalistycznych, a pismo przezeń redagowane było jednym z najlepszych pism socjalistycznych. Był też doskonałym organizatorem i b. czynnym posłem.

TORTUROWANIE ROBOTNIKÓW.

Ze źródła komunistycznego donoszą, że przywódce komunistów niemieckich Thälmana, przebywającego w więzieniu w Szpandawie, torturują w nieludzki sposób. Thälmann, człowiek silnej budowy, jest dziś cieniem i niewiadomo, czy ujdzie z życiem. Tak samo torturuje się Torglera, przewodniczącego frakcji komunistycznej w Reichstagu i posła Koenena i Piecka.

Hitlerowcy chcą wydobyc od komunistów zeznania, że pobierali subsydia z Moskwy i w jaki sposób je odbierali. Oprócz tego mają oni zeznać, że wśród komunistów istniały grupy terrorystyczne i kto nimi kierował. Sporządzono protokół, który Thälmann miał podpisać. On oczywiście odmówił. Wówczas wręczono mu ultimatum: albo podpisze w określonym terminie, albo on, Thälmann, Torgler, Pieck i Koenen zostaną rozstrzelani.

Wiadomość powyższa pochodzi z 11 b. m. Od tego czasu niema żadnych wieści o aresztowanych.

NIE WOLNO WYBIERAĆ RAD ZAŁOGOWYCH.

Komisarz na Saksonję zabronił wyborów przedstawicieli rad załogowych (w fabrykach, kopalniach i biurach). Zarządzenie to zostało niewątpliwie spowodowane kłeskami hitlerowców przy tych wyborach.

PRASY SOCJALISTYCZNEJ I KOMUNISTYCZNEJ NIE DOPUSZCZA SIĘ DO PARLAMENTU.

Na posiedzenia Reichstagu przedstawiciele prasy komunistycznej nie otrzymują kart wstępu. Tak samo prasa socjalistyczna nie zostanie dopuszczona dopóty, póki istnieje zakaz prasy socjalistycznej.

To samo zarządzenie dotyczy sejmu pruskiego.

PRZEŚLADOWANIE PRASY I ROZWIĄZANIE ROBOTNICZYCH ORGANIZACJI.

Organizacje socjalno - demokratów i komunistów w Hesji zostały przez władze rozwiązane.

W Badenji komisarz rzeszy zakazał noszenia odznak partji socjalno - demokratycznej i komunistycznej.

Prasa socjalistyczna na obszarze Saksonji zawieszona została na dalszych dni 14-cie.

Zawieszenie berlińskiego „Sozial-Demokratischer Presse Dienst” zostało przedłużone na dwa tygodnie.

DYMISJA PREMIERA BAWARSKIEGO.

Premier gabinetu bawarskiego Held zgłosił dymisję. Na miejsce dotychczasowego gabinetu parlamentarnego gen. von Epp powołał komisarzy Rzeszy, którym przekazane zostały agendy poszczególnych resortów ministerialnych.

KRWAWY ZAJŚCIE PODCZAS REWIZJI U POSŁA SOCJALISTYCZNEGO.

Policja dokonała wczoraj rewizji w mieszkaniu socjalistycznego posła Nusbauma we Fryburgu. Podczas rewizji

Nusbaum wystrzelał z rewolweru położył jednego policjanta, drugiego zaś ranił.

EINSTEIN NIE WRÓCI DO NIEMIEC.

Profesor Einstein, przebywający obecnie w Stanach Zjednoczonych oświadczył, iż dopóki obecna sytuacja wewnętrzna - polityczna w Niemczech nie zmieni się, nogą jego nie przekroczy granicy niemieckiej.

KRWAWY STARCIA W ALTONIE.

W Altonie doszło wczoraj w godzinach popołudniowych do krwawego starcia pomiędzy hitlerowcami a robotnikami. Jeden z hitlerowców został zabity. Kilku robotników jest rannych. Policja, przy pomocy szturmowych oddziałów hitlerowskich, przeprowadziła liczne aresztowania.

UNIEWAŻNIENIE MANDATÓW ROBOTNICZYCH.

Komisarz Rzeszy dla Saksonji wydał rozporządzenie, na zasadzie którego mandaty członków rad gminnych, sejmików powiatowych oraz prowincjonalnych, należących lub popierających organizacje komunistyczne i socjalistyczne, będą unieważnione.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu

Przebieg posiedzenia

ZAMACH NA UBEZPIECZENIA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Sprawodawca p. Gettel, Projekt ma na celu uporządkowanie finansów ZUPU przez wprowadzenie szeregu zmian oszczędnościowych na stałe i upoważnienie Ministra do stosowania przepisów przejściowych w czasie przesilenia. Deficyt 4 zakładów ubezpieczeń wynosi 27.600.000 zł. Komisja Sejmowa uznała konieczność przywrócenia równowagi finansowej, rozłożenie ofiar między pracodawców, pracowników i bezrobotnych możliwie bez skracania okresu zasiłkowego.

MOWA POS. TOW. TAD. REGERA. (w streszczeniu).

Przedłożony projekt godzi w interesy pracowników umysłowych, narusza ich prawa i gwałci samorząd Zakładu Ubezpieczeń. Jest on wykonaniem dyktatu „Lewiatana” i likwiduje resztki samorządu w lwowskim i warszawskim zakładzie. Zła gospodarka, jaka się im zarzuca, jest naciąganiem faktów. Chodzi o to, by zniszczyć samorząd i ułokować w Ubezpieczalniach „sanacyjnych” myślących, połączonych na posady. Deficyt nie wynosi bynajmniej 27 milio-
nów, lecz najwyżej 22,5 miliony i jesz-

cze mógłby być zmniejszony. Te legendy o deficycie i złej gospodarce, to mówiąć po warszawsku — bujda, a po polsku — kłamstwo. Chodzi o możliwość powołania komisarzy.

Reprezentant Związku Pracowników Umysłowych p. Dabulewicz jeszcze się domagał pewnego zastrzeżenia poprawek p. Getla. Ale temu się sprzeciwił Rząd, sprzeciwił się temu p. Minister Ochrony Pracy, a wtedy nagle p. referent zwinął się, skulił się i cofnął swoją poprawkę. Ale najdowodniejszy był widok wtedy p. Dabulewicza, jednego z wodzów „Grupy Pracy” (BBWR.). P. Dabulewicz również się cofnął. I wtedy pytam się na Komisji p. Dabulewicza: Panie, a co z tą poprawką? Nic — i odsuwa się pod ścianę i siedzi cichutko.

Chcę ażeby wiedziała cała klasa robotnicza, wiedzieli wszyscy w 98 proc. panowie ubezpieczeni w ZUPU, którzy przy wyborach głosowali jawnie na „jedynekę”, którzy byli największymi naganiaczami przeciwko klasie robotniczej, a za „sanacja” i BBS. zdradziły.

W niedzielę, 19 marca o godz. 11 rano, w sali

„ATENEUM”

Czerwonego Krzyża 20, odbędzie się staraniem Warszawy. Oddz. T. U. R.

AKADEMJA KU CZCI MARKSA

CZĘŚĆ I.

1. a) Marsz fanfar, b) „Czerwony Sztandar” wykona orkiestra Klubu T. U. R. „Powązki”. 2. „Mowa Fryderyka Engelsa na pogrzebie Karola Marxa” — wygłosi ob. H. Ładosz. 3. „Co nam dał Karol Marx?” — odczyt tow. posła Ka-

zimierza Czapińskiego. 4. a) Uwertura (Fantazja), b) Na barykady — wykona orkiestra klubu T. U. R. „Powązki”.

PRZERWA.

1. a) Hymna młodzieży, b) Hasło Drukarzy — wykona chór Związku Zaw. Drukarzy „Grafja”. 2. „Karol Marx a

dzień dzisiejszy” — odczyt tow. dr. Adama Pragiera. 3. W. Broniewski „Dym nad m’astem” — deklamacja ob. E. Poredy. 4. a) Lachman — Sztandary polskie na Kremlu, b) Międzynarodówka — wykona chór Związku Zaw. Drukarzy „Grafja”.

Tragedja Żyrardowska przed Sądem Apelacyjnym

Przegląd prasy

GŁODÓWKA W PODZIEMIACH.

Prasa „sanacyjna” z zimną krwią podaje wstrząsające momenty z przebiegu rozpaczliwego głodowego strajku robotników w kopalniach „Klimontów” i „Mortimer”, w których pod ziemią siedzą od 4 dni głodujący robotnicy, aby nie dopuścić do zamierzonego przez przemysłowców zatopienia tych kopalni z powodu rzekomej ich nieopłacalności.

Robotnicy stają w obronie swych warunków pracy, w obronie tego co żywi ich i ich rodziny. Rozgrywa się tu straszliwa walka o prawo do życia, a sanacyjne brukowce w rodzaju „Kurjera Czerwonego” coś bają o agitacji komunistycznej.

Ten sam „Kurjer Czerwony” przyznaje jednak, że kilkuset robotników cztery dni spędza bez jedzenia w podziemiach, że w ciągu ostatniej nocy 20 omdlałych robotników wyniesiono z kopalni i nie znajduje mimo to wszystkie ani jednego słowa, by napiętnować egoizm, nierzeczność przemysłowców, by zaapelować do swojego rządu, aby jakiś porządek z tym wszystkim zrobił.

A „silny” Rząd, który przez usta swych ministrów tak często rzuca pełne obfudy frazesy na temat swych robotniczych sympatii nie czyni nic, kompletnie nic. Prezenty w formie antyspołecznych ustaw Lewiatanowi dawać umie, ale sprzeciwić się zatopieniu kopalni, z której żyło setki robotników, nie ma śmiałości. Niech kapitaliści, tak, jak im to dyktuje ich kartelowy interes niszczą dowoli warsztaty pracy, niech zatapiają kopalnie, niech podnoszą swe zyski kosztem życia setek robotników. Rząd nie uważa za stosowne w ciągu 4 dni interwenjować. A zdawałoby się, że jest rzeczą nie do pomyślenia, by w imię kapitalistycznych interesów można było niszczyć kopalnie, które przecież są własnością całego narodu. By wolno było bez żadnej konsekwencji, bez żadnej odpowiedzialności zatapiać to, co stanowi bogactwo kraju.

PRASA BURZUJĄCA A PRZEWROT W NIEMCZECH.

Wypadki niemieckie budzą grozę i oburzenie całego cywilizowanego świata. To barbarzyństwo hitlerowskie, ten straszliwy terror, bestjałskie gwałty stosowane wobec przeciwników przypominają najbardziej ponure czasy średniowiecza. — Cała kulturalna prasa Europy zamieszcza protesty, słowa pogardy dla całokształtu nikczemnej działalności hitlerowskiej.

W polskiej jedynie prasie ujęcie tych wielkich zagadnień jest jakiejś przeraźliwie ciasne, podwórkowe, małe.

Prasa żydowska z „Naszym Przeglądem” oczywiście na czele nie widzi nic poza antysemitkami, godnymi pogardy i potępienia wystąpieniami hitlerowców. — Nie dostrzega zupełnie, że nie tylko żydzi są przedmiotem hitlerowskiego bestjałstwa, że pochod barbarzyństwa w Niemczech zatacza znacznie szersze kręgi.

Prasa endecka w swej przedziwnej tępotcie gotowa przebaczyć hitlerowcom wiele, gotowa nie dostrzec wszystkich ich gwałtów i zbrodni, godzi się nawet patrzeć przez palce na ich rewizjonistyczne tendencje, a to wszystko dlatego, że hitlerowcy napadają i przesładają Żydów.

Nie lepsza jest praca „sanacyjna” — „Silne posunięcia” Hitlera, jego walka z demokracją nie imponują tylko, noszącemu wszystkie cechy zbrodniczości, p. Mackiewiczowi. Znajdują pełne aplauzy przyjęcia i w innych organach rządzącego obozu z „Gazetą Polską” na czele.

Jest coś przeraźliwie przynębiające go, gdy się widzi tę małostkowość, tę tępotę, tę krótkowzroczność polskiej burżuazyjnej prasy. — A obok tych cech wysuwa się na czoło obfuda, nikczemna wprost obfuda.

Taka „Gazeta Polska” rechocze wprost z zadowolenia, że demokracja w Niemczech została chwilowo pokonana. Coś baje o „defiladzie trupów” demokratycznych, a jednocześnie chce dowiedzieć, że przewrót majowy w Polsce był dokonany właśnie w obronie tej zniawdzonej demokracji.

Dziś — w świetle idących zdarzeń, — można powiedzieć, że zamach majowy, był podjęciem, w ostatniej prawie godzinie — próby ocelenia demokracji. Mieczem odcięto istotę ludowładztwa od jej zginej lipiny. Polska jest jedynym bodaj krajem, w którym podjęto systematyczną i upartą próbę usprawnienia demokracji.

Przewrót — to była obrona demokracji, a to co się w Polsce dzieje z Brześciem i wyborami 30 r. i z faszyzowaniem całego życia w Polsce włącznie — to się nazywa usprawnieniem demokracji. Obłudnicy!

S-ek.

W sądzie apelacyjnym znalazła się wczoraj na wokandy sprawie Juljana Blachowskiego, smutnego bohatera tragedji Żyrardowskiej. Rozprawa, która w sądzie okręgowym ściągnęła niezliczone tłumy, tym razem, odbyła się przy prawie pustej sali. Kilku najbliższych przyjaciół oskarżonego, żona Blachowskiego, kilku dziennikarzy — oto wszyscy, którzy przybyli, aby wysłuchać drugiego aktu dramatu.

Skarga apelacyjna, wniesiona przez obrońców Blachowskiego adw. adw. Berenson i Gackiego, domagała się zmniejszenia kary ze względu na okoliczności łagodzące, jak: brak wyrachowania osobistego i rozpacz Blachowskiego, który jako działacz społeczny, cierpiał na widok zrujnowania ośrodka przemysłu polskiego. Obrońcy opierali się jedynie na materiale, dostarczone przez rozprawę I instancji i nie powołał ani jednego świadka.

Rozprawie przewodniczył sędzia Żarski, w komplecie zasiadali sędziowie Kozakowski i Jaworowski. Powództwo cywilne wnoszą adwokaci Nowodworski i adw. Koral.

Oskarżał delegowany do sprawy prokur. sądu okręgowego Fürstenberg.

Wygląd Blachowskiego po pobycie w więzieniu w przeciągu tylu miesięcy uległ wielkiej zmianie. Przybladł, zmierzniał, twarz mu się wyciągnęła, oczy nabrały ponurego wyrazu. Wita się serdecznie z obrońcami, przysłuchuje się rozprawie z zaciekawieniem zębami.

Po odczytaniu referatu prok. Fürstenberg prosi o stwierdzenie z akt sprawy, iż Blachowski przyznał na rozprawie I-szej instancji, iż zwolnienie swoje z posady uważa za uzasadnione, gdyż zasłużył na nie zaniebdywaniami się w pracy, oraz, że stwierdził, że zwolniony został z posady wyłącznie z inicjatywy dyrektora Waśkiewicza.

Następnie zabiera głos oskarżony Blachowski.

„Przyznaję się do winy — oświadczam. Nie wiem, co się ze mną wówczas działo. Trudno mi scharakteryzować stan moich nerwów w czasie zwolnienia mnie z posady i pozbawienia posady. Dziś po pobycie przez tyle miesięcy w więzieniu jestem znacznie spokojniejszy, niż wówczas.

Powiedziałem już w pierwszej instancji, iż do dyr. Koehlera osobistych pretensji nie miałem. Uważałem, że krzywdzi mnie dyr. Waśkiewicz, co było dla mnie tem bolesniejsze, iż uważałem go za życzliwego dla

mnie człowieka. Zależało mi niezmiernie na mieszkaniu, którego mnie pozbawiono, bo mam chorą żonę i małe dzieci. Do dyr. Koehlera czułem tylko nienawiść klasową jako do człowieka, który zrujnował Żyrardów i życie tysięcy rodzin robotniczych. Nie chciałem go zabić, bo choć uważałem go za szkodnika, zdawałem sobie sprawę, że jest on tylko jednym z wielu. Nigdy zresztą nie byłem terrorystą i nie uważałem, aby można było walczyć przez przelew krwi.

Byłem wówczas, jak błędny, chciałem się z nim porozumieć, gdy krzyknął: „weg”, — spróbowowałem mnie... Miał taki wyraz twarzy, który mnie zawsze wyprowadzał z równowagi. Dziś gdy analizuję swój czyn, uważam, że nie miałem prawa zabijać, bo takich szkodników jest tysiące.

Zdenerwowało mnie i to, że krzyknął po niemiecku, choć znał polski język, a nie używał go przez nienawiść... Broń miałem zawsze przy sobie, nosiłem ją z przyzwyczajenia, ale nigdy nie nosiłem się z myślą o zabójstwie.

Prok. Fürstenberg podkreśla, iż zajmuje się jedynie osobą oskarżonego, nie zaś problemem Żyrardowa, jednak musi stwierdzić, że oskarżony ulegał psychozie, jaka panowała w Żyrardowie i stąd po zabójstwie ogólnie uważano go, za „mściciela”. Zdaniem prokuratora owa teoria mściciela rozciągała się w sądzie okręgowym, gdzie okazało się, że Blachowski działał nie w roli mściciela, lecz w roli obrońcy własnych interesów.

Prokurator widzi okoliczności łagodzące w przeszłości oskarżonego w jego zesłaniu, tragicznym powrocie do kraju, nędzy wieloletniej i załamaniu się psychicznym po odsunięciu go od pracy w Radzie Miejskiej, kiej

Prokurator wnosi o utrzymanie w mocy wyroku I instancji.

Pierwszy z obrońców adw. adw. Gacki zaczął swe przemówienie od przejmującego zobrazowania ruiny Żyrardowa, powołując się na broszurę, wydaną w swoim czasie przez Radę Miejską Żyrardowa, poczem przeszedł do osoby Blachowskiego, który po „górnej młodości” po katorze i tułaczce, z chwilą powrotu do wymarzonej Polski, sprzedawał na ulicach paczki, by nie umrzeć z głodu wraz z dziećmi. Adw. Gacki przypominał całą tragiczną historję człowieka, który po wieloletniej nędzy i ponie-

wierze w śniegach Syberji, otrzymał wrecie posadę za 20 zł. tygodniowo, a gdy nareszcie zdobył lepsze warunki i możliwość pracy społecznej spotkał się z ciężką walką z tymi, którzy kwitnący Żyrardów przemienili w królestwo nędzy i łez.

Obrońca podkreśla, że Blachowski działał pod wpływem silnego wzburzenia psychicznego a bezpośrednim powodem zbrodni była ciężka zniewaga.

„Blachowski żałuje swego czynu — zakończył adw. tow. Gacki — nie miał zamiaru zabijać. Dziś prosi o taki wyrok, który mu pozwoli na wychowanie dzieci!”

Adw. Berenson zaznaczył na początku, że obrona zaapelowała, gdyż uznała, że sąd okręgowy nie doszedł do końca swego rozumowania w sprawie pobudek czynu. Uznano, że zabił, bo stracił pracę i mieszkanie. Obrona doszukiwać się będzie tego czynu w jego stanie psychicznym, w rozbi-

W niedzielę 19 marca w sali przy ul. Leszno 53, o godz. 10 rano odbędzie się

AKADEMJA

w drugą rocznicę śmierci i odsłonięcia portretu

tow. Zygmunta Kosterskiego byłego przewodniczącego Dzielnicy „Jeruzolima”.

O liczny udział towarzyszy uprasza Komitet Dzielnicy „Jeruzolima” P. P. S.

Z. P. P. S.

Na posiedzeniu czwartkowym tow. poseł K. Czapiński został powołany na wiceprezesa ZPPS.

Miljony osób

czytają codziennie ogłoszenia pomieszczone w dziennikach i czasopiśmie.

163

Odcinek prawniczy

Proces o ziemię hrabiny Brassowej z Państwem Polskiem

Zdawało się po wojnie światowej, że wielka, prywatna własność ziemiska została rozbita raz na zawsze. Wielka własność ziemiska była jaskrawą krzywdą społeczną. Tuż obok gnieździł się i dzielili się małorolni na karłowate gospodarstwa, niezdolne ani do wyżywienia darki. Tuż obok w czworakach gospodarki. Tuż obok w czworakach tłoczyli się bezrolni, wydziedziczeni siłą stosunków społecznych potomkowie rodzin chłopieckich. Ponadto wielka własność ziemiska w rękach prywatnych, zależna od zachcianek i grymasów pana dziedzica, któremu przyświecała tylko idea zysku i wycisku nie dawała gwarancji należytego zagospodarowania i zapewnienia ludności miejskiej odpowiedniego zaopatrzenia w produkty wiejskie.

Po wojnie nastąpił generalny atak na wielką własność ziemiska. Z jednej strony przy pomocy reformy rolnej, z drugiej strony za pośrednictwem konfiskat wielkiej własności ziemskiej, znajdującej się w posiadaniu członków b. domów panujących.

Nie miejsce tu na rozstrzygnięcie zagadnienia, czy reforma rolna jako czynnik, tworzący nową, drobną własność prywatną, była pożądana z punktu widzenia programu socjalistycznego, czy też raczej nie należało dążyć do stworzenia wielkich gospodarstw rolnych, ale w rękach państwa. Wystarczy stwierdzenie, że skutek nieprzewidzianego obrotu stosunków gospodarczych, reforma rolna, rozłożona w Polsce na długie lata, przestała spełniać swe funkcje przebudowy ustroju rolnego. Tak znikł pierwszy czynnik w walce z wielką prywatną własnością ziemską. Reforma rolna dzisiaj nie istnieje.

Minał okres burz burz wojennych i rewolucji socjalnych; członkom domów panujących wydaje się, że znikła nienawiść społeczeństw uciskanych oraz, że nadchodzi czas dogodny do przeprowadzenia akcji o odzyskanie skonfiskowanych majątków. Oto drugi cios wymierzony

nym w nowoczesne tendencje strukturalne gospodarki rolnej.

Co raz silniej zatem wyczuwa się dążności do utrzymania lub do restytuowania wielkiej, prywatnej własności ziemskiej. Do tego samego celu dążyły procesy o zwrot skonfiskowanych powstańcom majątków, procesy uwiecznione powołaniem. Stoiny w Polsce nietylko wobec stabilizacji, ale nawet wobec wzrostu prywatnej własności ziemskiej. Jestto powrotna fala reakcji społecznej, ściśle związana z jej sukcesami politycznymi.

Na tem podłożu wyrósł proces hrabiny Natalji Brassowej przeciwko Państwu Polskiemu o zwrot dóbr Zagórze-Ostrowy i Kłobucko. Dobra te położone w powiecie częstochowskim obejmują przeszło 22.000 mórg i składają się w przeważnej części z terenów leśnych wysoko uprzemysłowionych. Ponadto w skład tych dóbr wchodzi dom w Częstochowie. Wartość spornego majątku nawet w przybliżeniu nie da się określić, w każdym razie idzie w dziesiątki milionów złotych.

Hrabina Brassowa ma za sobą bujną przeszłość. Urodziła się jako córka adwokata rosyjskiego Szeremietjewskiego. Z pierwszym mężem, kupcem moskiewskim Mamontowem rozwiodła się po kilku latach pożycia, aby wyjść zażamą za niejakiemu Wulferta, rotmistrza kirasjerów gwardji. Pułk. Wulferta stał w Gątcynie, a jednym z oficerów tego pułku był brat cara, Wielki Książę Michał Aleksandrowicz. Między panią Wulfert i W. Księciem zawiazął się romans, zakończony zupełnie nieformalnym ślubem, zawartym wbrew woli cara we Wiedniu w r. 1912. Na 2 lata przed ślubem, a więc w każdym razie w czasie trwania małżeństwa z Wulfertem — urodziło się dziecko, mające być rzekomo synem W. Ks. Michała. Chłopiec ten po zdaniu matki we Francji, zginął na Riwierze w katastrofie samochodowej. Rzekomy ojciec jego W. Ks. Michał, jak powszechnie wiadomo, nie

przyjął korony carskiej po abdykacji Mikołaja II, a w czerwcu 1918 r. został zabity w Permie, jako jedna z ofiar rewolucji. W r. 1920 Państwo Polskie na zasadzie traktatu ryskiego przejęło majątek Zagórze - Ostrowy i Kłobucko, zapisany w księgach hipotecznych na imię W. Ks. Michała.

Dopiero przed dwoma laty zdecydowała się p. Brassow (nazwisko to otrzymała podobno z przydomkiem hrabiowskim od cara) wystąpić z procesem przeciwko Państwu Polskiemu, opierając się na swem bezpośrednim, jako żony lub pośrednim, przez zmarłego syna — prawie dziedziczenia po W. Ks. Michale. Postanowienia traktatu ryskiego, hr. Brassow pomija. Nie mają one do niej zastosowania, gdyż jako morgantyczna żona nie wchodziła w skład rosyjskiego domu panującego. Jako osoba prywatna odziedziczyła dobra Wks. Michała po jego śmierci w r. 1918, a więc jeszcze przed zawarciem traktatu ryskiego. To są jej tezy procesowe.

Proces ten prowadzi hr. Brassow na prawie ubogich, udzielonem jej przez Sąd Apelacyjny w Warszawie, mimo, iż pobiera nader poważną pensję od króla angielskiego. Biedak walczący niepednokrrotnie o słuszną pretencję tylko w sumie nieznaczną, prawa ubogich nie dostaje, jako bogacz, dlatego, że chce wy dobyć wielki majątek, na zasadzie wątpliwego uprawnienia, ma ułatwione zadanie.

Wyrok Sądu Okręgowego w Częstochowie wypadł niekorzystnie dla hr. Brassowej, gdyż Sąd nie podzielił stanowiska jej adwokatów, że w chwili zawierania traktatu ryskiego sporne majątki nie należały już do W. Ks., — lecz do powódki. W toku procesu Prokuratorja Generalna, broniąc Skarbu Państwa, kwestjonowała również ważność małżeństwa hr. Brassowej z W. Ks. Michalem.

Obecnie proces znajduje się w drugiej instancji. Wynik procesu może mieć dla Państwa Polskiego bardzo doniosłe następstwa nietylko ze względu na ewentualność utraty jednego z największych majątków państwowych, ale również ze względu na jego charakter pre-judycjalny. Jeśli się bowiem przyjmie, że hr. Brassow jako osoba prywatna, może dziedziczyć w Polsce majątki po swym zmarłym mężu, W. Ks. Michale, to trudno byłoby odmówić jej prawa dziedziczenia po innych członkach ro-

cinu moralnym w ostatnich latach. Istota czynu leży w tajemnicy życia ludzkiego, w tem co człowiek nie jest w stanie uchwylić w duszy drugiego człowieka. Obrońcy, którzy mają większą styczność z samym oskarżonym, niż sąd i oskarżyciel, wiedzą tylko to, że Blachowski nie miał nigdy zamiaru zabijać.

Reagowanie na pewne czyny, na zniewagę bywa różne. Jedno słowo „weg” było przyczyną zabójstwa. „To słowo smęgnęło go jak bicz i ucoził, że pada w otchłań czarną”. Cytuje adw. Berenson słowa autora książki o Blachowskim — Prędekiego. „To jedno zdanie mówi wszystko”

Sąd nie uznał jako okoliczności łagodzącej, że Blachowski pił, a przecież oświadczył on „smoły bym się napił, w takiej byłem sytuacji”.

„Koehlera spotkał przypadkowo, zabił... bo padły słowa, które odczuł zbyt boleśnie w skołatanym swoim mózgu, ale dlatego że 5 lat więzienia. Czyż w ciągu 5 lat więcej się Blachowski poprawił niż w ciągu 3 lat. Czy bardziej odpokutuje, niż już dotąd odpokutował, czy potrzeba aż tych pięciu lat, aby mu zamknąć życie i tak zamknąć na tyle lat i dla niego i dla jego dzieci.

Wnoszę, by sąd zastanowił się nad wyrokiem, nad wyrokiem skazującym, którego Blachowski żąda. Niech ta kara będzie, ale niech będzie według wiary serca ludzkiego, a nie według szablonu.

Osk. Blachowski powtórzył w ostatnim słowie to samo, co mówił w wyjaśnieniach kończąc słowami: „Proszę o wyrok, który by mi dał satysfakcję odpokutowania winy, a zarazem możliwość powrotu do życia”.

Sąd Apelacyjny po 2 godzinach wydał wyrok, zmniejszający karę na 4 lata więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Sąd w motywach podkreślił, iż Blachowski ulegał ogólnej psychozie Żyrardowa, że czuł do Koehlera nienawiść za pozbawienie go pracy i że działał pod wpływem ciężkiej zniewagi.

Sąd podkreślił stan psychiczny oskarżonego i fakt, że zdaniem sądu Apelacyjnego oskarżony w pewnym stopniu miał zmniejszoną możliwość kierowania swoimi czynami.

Blachowski przyjął wyrok zupełnie spokojnie. I. K.

dziny Romanowych, co mogłoby narazić Państwo na utratę takich majątków, jak Spała, Księstwo Łowickie i t. d.

Obserwując zaś zakusy hr. Brassowej z politycznego punktu widzenia, — nie można oprzeć się wrażeniu, że mamy tu do czynienia ze zorganizowaną akcją zmierzającą do przywrócenia i utrwaleniu wpływów przedstawicieli ancien - régime'u. Przez ziemię — do władzy.

Feliks Mantel.

Kronika

SADY DORAŻNE. Swego czasu w „Odcinku Prawniczym” skonfiskowano wiadomość, iż w Polsce co trzeci dzień wykonywana jest kara śmierci. Tymczasem wedle referenta w sejmie budżetowym Min. Sprawiedliwości poła Dr. Seidlera z B. E. Wynika (z marca-wego „Głosu Sądownictwa”), że od 2 września 1931 do 31 grudnia 1932, a więc w ciągu dni 487 — wykonano 107 wyroków śmierci, t. j. jedną egzekucję co 4 i pół dni.

TERMINY ODWOŁAŃ W SADACH PRACY. W związku z wejściem w życie nowej procedury cywilnej w Sądach pracy wniesienie odwołania w sprawach ponad 200 zł. jest dopuszczalne tylko w razie postawienia w ciągu dni 7 od daty ogłoszenia wyroku wniosku o opracowanie uzasadnienia na piśmie, jednak dwutygodniowy termin na wniesienie tego odwołania biegnie od daty ogłoszenia wyroku. Innych zmian nowa procedura w kwestji odwołań w Sądach Pracy nie wniosła.

KŁAMSTWA „KURJERA CZERWONEGO”. Pisząc przeciwko instytucji Sądów przysięgłych „Kurjer Czerwony” z 11 marca 1933 r. kłamię, że przysięgli wydają wyroki śmierci w wypadkach drobnych przestępstw, a uniewinniają wyrafinowanych morderców. Oglupieni czytelnicy „Czerwonej” prasy mogą nie wiedzieć, że jest to oczywiście nieprawda, bowiem karę, jej wysokość, wymierzają nie przysięgli, a sędziowie koronni — zawodowi a ponadto niesłusznie według sędziów koronnych orzeczenia przysięgłych o winie lub niewinności oskarżonego może trybunał (3 sędziowie koronni) zawiesić i sprawę przekazać osądzeniu ponownemu przy udziale innej ławy przysięgłych.

Czwartkowe posiedzenie Sejmu

Dokończenie wczorajszego sprawozdania

SPRAWA MIESZKAN DLA ROBOTNIKÓW ROLNYCH.

Poprawki do ustawy zgłosił pos. Pawlak (NPR).

Poprawki stronnictw opozycyjnych odrzucono. Ustawę przyjęto.

Ustawa o kartelach

Referent pos. Czernichowski uzasadnia ustawę potrzebą wywierania przez Rząd nacisku na niektóre gałęzie przemysłu w celu zapobiegania nadmiernym zyskom.

Pos. Rybarski dowodzi, że bez tej ustawy Rząd ma możliwość oddziaływania skutecznie na ceny i skuteczniejszej walki z kryzysem. Podnosi, że ujemne strony karteli występują w działalności przedsiębiorstw nie potrzebujących formy karteli. Są prywatne monopole, oparte na przywilejach udzielanych przez Państwo. Są takie instytucje, które ani sieją, ani orzą, tylko śliwki w Gdyni zbierają, a Stwórca niebieski dobrze jeżywi.

Nie spodziewa się po tej ustawie dobrych rezultatów. W ustawie mówca widzi nowe pełnomocnictwa dla Rządu.

Pos. Langer uważa, że kartele stanowią rodzaj prywatnego monopoliu. Rząd nie czyni, aby pohamować wyzysk Lewiatana.

Mowa pos. tow. Zygmunta Zaremby

Kluczem do zrozumienia dlaczego Rząd przychodzi teraz z tą ustawą o kartelach, są dwa następujące punkty porządku dziennego. Idzie o to, by stworzyć pozor, że rząd bijąc nieustannie robotników i chłopów, zbiera się też do zorganizowanego kapitału.

RZĄD POPIERA LUPUESTWO KARTELI

Kartele, które, jak grzyby po deszczu, powstawały za rządów marszałka Piłsudskiego, stawiały sobie dwa zadania: podniesienie cen i obniżenie płac robotniczych. Tak było w 1927 r. z kartelem naftowym. Rząd miał w ręku wszystkie te środki, aby ukroczyć kartel, rząd wolał popierać tworzenie karteli, groził prywatnym przedsiębiorstwom represjami finansowo - gospodarczymi i przedsiębiorstwa państwowe weszły jako pierwsze do tej organizacji. Sławny też jest przykład kartelu cukrowni, którego pierwszym zadaniem była podwyżka cen. I tu rząd nie skorzystał ze swych bardzo szerokich środków, przeciwnie, wyznaczał cenę cukrownikom w ten sposób, że ją podniósł w ciągu jednego roku o 40 proc., a płace robotnicze zredukował teraz o 40 do 60 proc.

NOWA USTAWA NIE SKRĘPUJE KARTELI

Dotychczasowe uprawnienia rządu dawały mu możliwość szerszej ingerencji w życie wewnętrzne wielkiego kapitału niż obecna ustawa. Tu widzimy tylko jeden istotny przepis: kartele mają obowiązek rejestrować swoje powstanie. Ale przez to nic się nie zmienia w skandalicznych przejawach życia przemysłowego. Weźmy przykład: dwie kopalnie, Zagórze i Klimontów, wylały się z pod konwencji węglowej i zaczęły sprzedawać po cenach niższych i wyprzedzały zwały węgle, przesyłały represje i Klimontów ma być zalany wodą. Doszło do tego, że górnicy bronią, siedząc na dole kopalni głodówką przed zniszczeniem warsztatu pracy! Jak to się usunie przez rejestrowanie karteli? Ministrowie mówią o użyciu karabinów maszynowych przeciw robotnikom, czemu nie widzimy ich użytych tu przeciw fabrykantom? Podobnie kopalnia „Jakób” wylała się z kartelu, zatrudnienie zwiększyło się z trzech dni do 6, ale kartel protestuje, zastosowano represje i kopalnia została zamknięta. Kartele są tu w swoim kapitalistycznym prawie i żaden przepis o rejestracji na to nie pomoże. Jeżeli przyjmuje się zasadę, że monopol prywatny może powstawać i eksploatować społeczeństwo, to również dobrze może kopalnię zatopić i wysadzić dynamitem urządzenia.

P. Tenenbaum pisze, że dziś mamy zjawisko przeradzania się karteli w jakąś feudalną domenę, rządząca się swoim wewnętrznym prawem. Cukrownia Chocień sprzedaje swój kontyngent konsumentów, zapewniony jej ustawą, innej cukrowni. W ten sposób jako „żwędusze” spożywcę stają się przedmiotem handlu. Podobnie jest i w nacie i hutnictwie szklanym

TO NIE KONTROLA, LECZ POKRYWANIE ZDRADY GRUPY ROBOCZEJ B. B.

Nowa ustawa daje prawo Ministrowi skierowanie uchwał kartelowych do sądu kartelowego. Skądże ten sąd, złożony z przedstawicieli sądownictwa i wysokiej biurokracji oraz przemysłowców, ma oprzeć się naciskowi karteli, wobec

którego ugiął się rząd, jak sam to stwierdza w motywach do ustawy?

Gdzieindziej, gdzie pomyślano o położeniu kresu samowoli kapitalistycznej, w skład sądów tego rodzaju, jak ten sąd kartelowy, wchodzi przedstawiciele wszystkich elementów społecznych, społecznych, robotników, rolników. To wprawdzie nie załatwiłoby sprawy polityki kartelowej, ale dałoby wgląd w tę politykę i mogłoby choć trochę skrepić żarłoczność zorganizowanych kapitalistów. Ale u nas chodzi o co innego.

Grupie robotniczej z BB daje się tę ustawę dla przesłonięcia łajdactw. (Wicemarszałek Makowski wzywa mówcę do porządku). P. Moraczewski o dekrety węglowym pisał, że zaczyna się nowa era kontroli nad kapitałem, ale te dekry wiszą i rząd nic nie zrobił. przeciwnie, mimo istnienia tych dekretów są ładne zjawiska, jak na kopalniach Klimontów, Zagórze i Jakób!

NAJWIĘKSZY SZANTAŻ XX WIEKU

Jako jedyne usprawiedliwienie dla polityki organizacji wielkiego kapitału podaje się konieczność eksportu. Ale eksport jest jednym z największych szantaży XX wieku. W istocie eksport jest tylko przymusowym wywożeniem pewnych ilości towaru, których wynędzniałe społeczeństwo nie może spożyć w własnym rynku. Ten przymus będzie istniał, póki będzie istniała gospodarka kapitalistyczna. A z tym eksportem wiąże się ściśle zagadnienie dopłat wywozowych. Jeżeli referent mówi o pół miliardzie złotych, który wywozi kapitał obcy, to powinien pamiętać, że przy sposobności wywozu społeczeństwo za przyjemność posiadania wielkich kapitalistów dopłaca rocznie miliard złotych.

Dalszym argumentem jest rzekoma konieczność kapitalizacji wewnętrznej. P. Tenenbaum mówi w swoim znanym dziele, że w Polsce i gdzieindziej powstają organizacje kapitalistów po to, żeby wzmocnić zadłużenie przedsiębiorstw i w ten sposób wzmocnić udział kapitału w dochodzie społecznym. Ta kapitalizacja istnieje i była w największym napięciu w 1929 r. Statystyki wskażą, jak wtedy ta linja odkładanych kapitałów szła w górę i zaraz potem zaczął się kryzys. Kapitalizacja to znaczy, że z tej wielkiej sumy dóbr, które wytwarza społeczeństwo, trzeba na konto kapitalistów przenieść więcej wytworzonych dóbr, niż się przenosi na konto robotników. Ta kapitalizacja musi prowadzić do eksportu, ale równocześnie do podrywania rynku wewnętrznego i pogłębiania dysproporcji między produkcją a spożyciem.

NOWOCZESNE „PACTA CONVENTA”

Mówił kiedyś Piłsudski o „pacta conventa” między rządem a posłami. Teraz widzimy coś nowego: to moralna strona zagadnienia kartelowego.

Kiedyś król zawierał „pacta conventa” ze szlachtą. Teraz nowoczesna szlachta i możnowładcy muszą się kumać z Fickiem z konserwnym lub parą z pomarańczami. I oto gdy obóz BB. idzie do wojny wyborczej, robi pacta conventa z cukrownikami i wzamian za parę milionów złotych na wybory daje cukrownikom możliwość wyciągnięcia ze społeczeństwa 60 milionów rocznie! Przemysł drożdżowniczy składa parę milionów na „niewiadome konto” i dostaje uprzywilejowane szańcowisko, a później rządowa komisja dochodzi do wniosku, że część robocizny jest niewiele mniejsza w kosztach produkcji niż koszty utrzymania kartelu, w których jednak zawiera się prawdopodobnie i to „niewiadome konto”. (Głos na lewicy: Herriman mści się).

Nie pomoże ani wgląd ani rejestracja, proponowane w ustawie, tylko przyjęcie gospodarki społecznej.

Pos. Rotenstreich (Koło Żyd.) również krytykuje ustawę kartelową i domaga się udziału w sądach przedstawicieli rolnictwa i handlu.

Pos. Trampczyński zasadniczo nie jest przeciwnikiem karteli, uważa jednak, że rząd także obecnie miał prawa ingerencji ale praw tych nie wyzyskał. Mówca ma niezbitę dowody, że kartel cukrowniczy dał rządowi 3 miliony zł. pod warunkiem umożliwienia podniesienia ceny cukru.

Po ponownym przemówieniu referenta ustawę przyjęto w obu czytaniach.

Ustawy o czasie pracy i urlopach

Pos. Gostiewski BB) referował jednocześnie obie ustawy o przedłużeniu czasu pracy i o skróceniu urlopów.

Wywody referenta poparł minister Hubicki.

Następnie przemawiał pos. tow. Żuławski, którego mowę dajemy na czele numeru.

Pos. Sowiński (BB). Dlaczego będą głosować za ustawą. (Głosy na ławach PPS: A spróbuj pan inaczej, to psi pański obowiązek). W pierwszych latach niepodległości zawansowaliśmy się w ustawodawstwie socjalnym w sposób niedostosowany do naszych możliwości, ciesząc się naiwnie że produkujemy w tej dziedzinie innym narodom.

Wreszcie przeciw ustawom przemawiał pos. Szulik (Ch. D.), Brzeziński (NPR.) i Rożek (Fr. Komun. i Kozubski (NPR).

W głosowaniu przyjęto ustawę o zmianie czasu pracy w drugim i trzecim czytaniu oraz rezolucję komisijną, która wzywa rząd do przedłożenia Sejmowi do ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej i do przestrzegania, aby w okresie przesilenia gospodarczych nowel o czasie pracy i o urlopach przez niewłaściwie ich interpretowanie i stosowanie nie powiększyły bezrobocia. Następnie przyjęto również w drugim i trzecim czytaniu nowelę o urlopach.

Poprawki Senatu do ustawy o Funduszu pracy

Po referacie pos. Sowińskiego zabrał głos pos. tow. Adam Ciołkosz.

Mowa pos. tow. Ciołkosza

(w streszczeniu)

Nas interesują zmiany merytoryczne. Przy najbardziej reakcyjnym stanowisku Sejmu i Senatu wysiła się, aby ustawy o charakterze społecznym jeszcze bardziej uwstecznić. Gdyśmy omawiali tę ustawę w Sejmie, nazwano nas „defetystami”, ale obowiązkiem naszym jest nie pozwalać na podtrzymanie złudzeń w związku z tą ustawą o Funduszu Pracy. Panowie chcą ratować sytuację i walczyć się ustrój kapitalistyczny wielkimi robotami publicznymi. Na to trzeba albo wielkich kredytów zagranicznych, albo wielkich środków publicznych. Pierwsze jest niemożliwe wobec braku zaufania. Drugi sposób byłby możliwy przez wielkie redukcje w budżecie militarnym i policyjnym. Tego jednak panowie nie możecie zrobić nie tylko z przyczyn natury zewnętrznej, ale dlatego, że wraz upadkiem systemu militarno-policyjnego upada wasz system dyktatorski.

Przy dalszym rozpatrywaniu poprawek Senatu, gdy mówca poruszył sprawę górników w Zagłębiu, którzy nie chcą opuścić warsztatów pracy, marszałek odebrał mu głos.

Następnie w głosowaniu zatwierdzono poprawki Senatu do ustawy w myśl wniosków Komisji sejmowej.

Fundusz kulturalno-opiekuńczy

Pos. Jaroszewiczowa referowała ustawę o Funduszu kulturalno-opiekuńczym dla robotników. Chodzi w nim o użytkowanie wpływów z regulaminowych kar pieniężnych nakładanych przez pracodawców na robotników za przekroczenia regulaminów pracy.

Mowa pos. tow. K. Czapieńskiego

Ustosunkowujemy się negatywnie do tej ustawy. Zmiany, które porobiła Komisja są nieistotne. Oczywiście, że utworzenie osobnej pozycji budżetowej zamast nowego funduszu jest plusem, ale bo też nasz budżet stawał się już jakaś „federacja funduszy”. Komisja zmieniła art. 3 tak, żeby prezes i wiceprezes byli mianowani tylko z pośród działaczy społecznych, a nie z pośród urzędników, ale my wiemy, jacy to „działacze” będą mianowani. Prócz tego zamiast 2 reprezentantów robotniczych z Funduszu Bezrobocia ma być 3, ale i to nie jest wielka zmiana, bo Rząd ma zapewnioną większość, skoro na ogólną liczbę 9 członków zarządu, jest 6 mianowanych lub delegowanych. Jest to nowy fundusz dyspozycyjny dla Rządu, przeznaczony dla prowadzenia „sanacyjnej” pracy oświatowej. Jest to ta sama linja oświaty robotniczej, którą widzimy we Włoszech przeprowadzoną na wielką skalę. A spójrzmy dla porównania na traktowanie przez dzisiejsze czynniki rządowe niezależnych oświatowych organizacji robotniczych. Chociaż istnieje w budżecie specjalny fundusz oświaty pozaszkolnej w kwocie 700.000, mimo to od lat TUR nie otrzymuje ani grosza. Powiedziano, że dlatego, iż ma pewien charakter ideologiczny. Ale każda wielka organizacja prywatna ma i musi mieć charakter ideologiczny. Kary są nakładane na robotników bez różnicy przekonań, tymczasem muszą iść na partyjne cele. My oświadczyliśmy się za wioskami Ch. D. o określenie mianowańców, a wprowadzenie przedstawicieli centralnych związków zawodowych, tak

jak jest w zarządzie Funduszu Bezrobocia.

Interpelacja Klubu Narodowego

Odczytano następnie interpelację Klubu Nar. w sprawie okólnika zarządzającego bezprawne konfiskaty. W interpelacji powiedziano, że podczas rozprawy przeciw redaktorowi „Lecha” Cieślakowi wyszło na jaw, że Ministerjum poleciło bezwzględnie konfiskować zeznania świadków w procesie przeciw przywódcom Centrolewu, w których to zeznaniach była mowa o dążeniu do zaprowadzenia monarchji w Polsce oraz o biciu więźniów w Brześciu. Według judykatury Sądu Najwyższego nie mogą być konfiskowane zgodne z prawdą relacje z jawnej rozprawy sądowej.

W odpowiedzi Ministerjum Spraw Wewnętrznych powiedziano, że zarzut jest bezpodstawny, gdyż Ministerjum takiego okólnika nie wydało.

Prócz tego szalek polecił odczytać list otrzymany od Ministra Spraw Wewnętrznych, który dodatkowo oświadcza, że wydał polecenia konfiskowania jakichkolwiek zeznań świadków.

Pos. Trampczyński. Sprawa ta jest bezprzykładna w życiu parlamentarnym. Nie zdarzyło się jeszcze, żeby Rząd za-

pytany o to, jakim prawem wydał jakieś rozporządzenie wypierał się tego rozporządzenia, chociaż istnieje dokument, stwierdzający ten fakt. Dzisiejsze tłumaczenie się p. Ministra nie zmienia postaci rzeczy. Czy to był telefonogram — o tem nie mówiliśmy. Objasnienie p. Ministra jest niezgodne z moją informacją. Według tej informacji telefonogram brzmiał: bezwzględnie konfiskować z rozprawy brzeskiej, o projekcie zaprowadzenia monarchji, opisy bicia i katowania w Brześciu, oraz że akt oskarżenia jest elaboratem gen. Składkowskiego. Pan Minister przyznaje dziś, że nie miał prawa do wydania takiego dokumentu. Jakiem prawem p. Minister, który przyjął odpowiedzialność za to, co rzekomo zarządził prokurator warszawski, każe konfiskować twierdzenie, że więźniów w Brześciu katowano, fakt, który znany jest całemu światu. Naszym obowiązkiem jest zwracać zawsze uwagę, w jaki sposób Rząd pomiata prawami obywatelskimi. Tysiące konfiskat, rzecz niebywała w innych państwach, które zatwierdzają sędziowie, uzależnienie przez p. Michałowskiego, to dr... krzyżowa naszej prasy niezależnej.

W głosowaniu odrzucono wniosek o otwarcie dyskusji nad tą interpelacją.

Zakończenie konfliktu o Westerplatte

Jak donosi P. A. T. wczoraj wycofano z portu gdańskiego policję gdańską. Port zajęła z powrotem policja, podlegająca radzie portu.

Dodatkowy oddział polski, który od 6 b. m. uzupełniał załogę polską na Westerplatte, został odwołany.

Strajk włókniarzy Konferencja w Min. Opieki Społecznej

Czwartkowa wieczorna konferencja w Min. Op. Społ. trwała od 7 do 10.30. I ta konferencja również nie dała żadnego rezultatu wobec nieprzejednanego oporu przemysłowców, którzy nadal domagają się 15—25 proc. obniżki od cennika z 1928 r. i obniżki te chcieliby zastosować progresywnie w poszczególnych działach pracy (w tym wypadku największa obniżka dotyczyłaby tkalnic).

Delegacja robotnicza bezwzględnie odrzuciła zarówno projekt obniżek jak i pomysły o progresji.

Pozatem delegacja robotnicza zgłosiła wniosek, żeby do umowy zbiorowej zostały włączone urlopy robotnicze i 8-io godzinny dzień pracy (nie więcej niż 46 godzin tygodniowej pracy), ponieważ istnieje obawa, że w Sejmie BB. uchwali

nowe ustawy robotnicze, zmieniające urlopy i przedłużające czas pracy.

Na konferencji sytuacja o tyle była skomplikowana, że dawało się wyczuć, iż przedstawiciele przemysłowców posiadają ograniczone tylko pełnomocnictwa. Wobec tego Ministerjum zawezwało na p.ątek, na godz. 11 rano przedstawiciele Prezydium Organizacji Przemysłowców. Konferencja zaś z przedstawicielami robotników wyznaczona została na piątek, godz. 12-ta.

O przebiegu piątkowych rokowań piszemy na str. -ej.

Z ramienia Związku Klasowego biorą udział w delegacji tow. tow. poseł A. Szczerkowski, Walczak, Goliński, Janke i Zaydel.

Proces Lamota Zeznania gen. Składkowskiego

W drugim dniu procesu b. wojewody pomorskiego, Lamoty, sensację wzbudziły zeznania, powołanego w charakterze świadka — wiceministra spraw wojskowych, gen. Składkowskiego.

Świadek zeznaje, iż Lamota istotnie wprowadził w woj. pomorskim kartelkę przekonani politycznych obywateli, ale uczynił to z polecenia Ministerjum Spraw Wewnętrznych. Pomysł ten powstał jednak poza wiedzą ówczesnego Ministra spraw wewnętrznych generała Składkowskiego, była to samorzutna impreza jednego z naczelników Ministerjum. Celem kartelki było „potraktowanie” całej Polski i zdobycie wiadomości o przekonaniach politycznych poszczególnych obywateli.

Według gen. Składkowskiego pomysł ten nie spotkał się z jego aprobatą. Wspomniany urzędnik został usunięty z Ministerjum, a kartoteka zlikwidowana.

Pozatem ogólna działalność p. Lamoty świadek charakteryzuje dodatnio. Co się tyczy aktów sprawy, to gen. Składkowski nie przeglądał ich. Jest to zgodne z jego bezkrytycznym stosunkiem do podwładnych, do których żywi pełne zaufanie. „I nie zawiodłem się ani razu”.

Następnie zeznaje b. minister spraw wewnętrznych Antoni Kamiński i wice minister rolnictwa p. Kawecki. Obaj wydają o osobie i działalności p. Lamoty opinie pochlebne.

Zeznania świadka Wyszyńskiego radcy poselstwa polskiego w Berlinie b. kolegi z młodości woj. Lamoty były przepojone dyplomatycznym umiarem.

Wyraził się on o oskarżycielu jako o człowieku dobrym ale kłótliwym i nie-taktownym.

B. sekretarz ziemi lubelskiej Łowiński i obywatel z lubelszczyzny Masten wyrażali się o woj. Lamocie ze zrozumiałym entuzjazmem, natomiast św. Cieślacki, były współpracownik pisma „Ziemia Lubelska” (imiennik redaktora tegoż pisma) zeznawał dla woj. Lamoty obciążająco. Stwierdził z całą stanowczością, iż woj. Lamot był aresztowany pod zarzutem napadu bandyckiego, a gdy redaktor „Ziemi Lubelskiej” Cieślacki interwenjował oświadczone mu w policji, iż sprawa jest niezmiernie poważna i że istnieją prawne materiały obciążające. Poprzednio w redakcji „Ziemi” woj. Lamot często bywał i zapowiadał różne rewelacje o ks. Włosińskim. Powszecznie było wiadomo, że woj. Lamot otrzymał od księdza pieniądze.

Po zwolnieniu z aresztu woj. Lamot przyniósł artykuł z jakimiś rewelacjami o ks. Włosińskim, jednak redaktor artykułu tego nie przyjął.

Zeznania świadków w piątek zakończono.

I. K.

PRZYCHODNIA SPECJALNA
DR. **D. GISERA**
MED.
B. Asystenta Kliniki Berlińskiej
CHMIELNA 47 (2-gi dom od Dworca Głównego)
WENERYCZNE (specjalnie chroniczne skórne, pęcherza, niemoc płciowa, analizy krwi, moczu. Zapobieganie. Diatermia. Sollux. Lampa kwarcowa. Od 9—2 i od 4—9 wiecz. Porada 4 zł.

Propaganda wewnętrzna

Sypianie piaskiem w oczy... z funduszy dyspozycyjnych!

Jeżeli polskie placówki propagandowe zagranicą mogą się poszczycić takimi „wyczynami“, jak nasza „państwowa twórcza“ propaganda wewnętrzna — to z ufnością możemy patrzeć w przyszłość...

Bo oto z funduszy dyspozycyjnych wydawana gazetka ścienna „Nowiny“, rozsyłana co tydzień organizacjom strzeleckim, kierownikom szkół powszechnych i t. d., zalecana przez „odnośne“ odezwy, jako „przyczyniająca się do upaństwowienia (!) szerokiej mas ludności, do podniesienia poziomu wiedzy i kultury na wsi“ — przynosi w ostatnim numerze z dnia 9-go grudnia następujące radosne wieści:

L. „29.000 BEZROBOTNYCH OTRZYMAŁO PRACĘ W LUTYM“

„Państwowe urzędy pośrednictwa pracy w Polsce zatrudniły w miesiącu ubiegłym 29 tysięcy osób z pośród bezrobotnych. Z tej liczby uzyskało pracę 13.000 górników, 800 hutników, 700 metalowców, 500 włókienników, 400 robotników budowlanych, 12 tysięcy robotników niewykwalifikowanych, 250 pracowników umysłowych, 1000 służby domowej, 140 robotników rolnych i 200 robotników młodocianych. Jest to wymowny dowód troski Państwa o pracę i chleb dla bezrobotnych“. (Ostatnie zdanie w oryginale wielkim, tłustym drukiem).

Naturalnie, gazetka nie pisze ani słowa o tem, ile to ludzi utraciło w tym czasie pracę — i ile ludzi kona z głodu...

du... Czyż jes źle? Teraz prawdopodobnie z początkiem sezonu budowlanego P. U. P. zatrudniać będą miesięcznie po 40.000 robotników budowlanych i za pół roku nie będzie w Polsce bezrobocia. Ciesz się, biedny, głupi chłopie, że twoim braciom robotnikom tak zaczyna się świetnie powodzić!

II. „W PRACY O LEPSZE JUTRO DLA POLSKI“

„W dniach 1 i 2 marca odbyła się doniosła dla nas uroczystość otwarcia nowej linii kolejowej: Nowe Herby — Gdynia...“

Potem krótki, entuzjastyczny opis i zakończenie:

„W uroczystości otwarcia wzięli udział przedstawiciele Rządu z p. ministrem komunikacji na czele, wojska,

oddziały przysposobienia kolejowego i tłumy publiczności. Zjechali też korespondenci zagranicznych gazet, którzy z podziwem przyglądali się temu wspaniałemu dziełu. Nowa ta linia, to nowy nasz dorobek w tej zaszczytnej pracy dla dobra i rozwoju ukochanej ojczyzny“.

Pewnie, skoro tylu górników dostało pracę, to chyba linia zarwie się od ładunków węgla. Tylko ile ciężkiej gotówki ciągnąć z niej będzie kapitał francuski? I przez ile lat? I za co? O tem nie piszą „Nowiny“.

„Nowiny“ zawierają jeszcze inne „radosne wieści“, ale o tem napiszemy jut przy innej okazji.

Gazetka ta, naturalnie jest bezpłatna. Edward O.,

700 robotników na bruku

W hucie Jabłonna pod Warszawą, od trzech lat nikt już nie pracuje.

700 hutników znajduje się na bruku, żyjąc w skrajnej nędzy i głodując.

Przed ostatecznym unieruchomieniem huty, w okresie kiedy racjonalizowano w niej pracę, w hucie znajdowało zatrudnienie jeszcze 150 robotników. Ale i ci rychło zostali zreduko-

wani, a właściciel huty hr. Raczyński, zagasił paleniska.

Pozbawieni pracy hutnicy chwytają się najrozmaitszych pomysłów, byle tylko uruchomić hutę, która jest warsztatem pracy dla setek ludzi i ich rodzin.

Władze państwowe, a w szczególności Starostwo, mają obowiązek uczynić wszystko, aby hutę uruchomić i zatrudnić bezrobotnych hutników.

WAŻNE dla przemysłu METALOWEGO!
FABRYKA WYROBÓW METALOWYCH
N. GRUSZKIEWICZ i Ska z o. o., Warszawa
Nowolipie 28, Tel. 11-29-28
przyjmuje do sznytowania, szlancowania, krojenia blach, wykonywuje wszelkie toczone części na automatach i rewolwerówkach. Niklowanie systemem bębnowym oraz szwejsowanie elektrycznością
88
SZYBKE I DOKŁADNE WYKONANIE!

Dziesięciolecie Koła im. Montwiłła-Mireckiego Warsz. Organ. Młodzieży TUR.

W niedzielę, w lokalu koła przy ul. Wolskiej 44, odbyła się Akademia dla upamiętnienia dziesięciolecia koła im. Montwiłła Mireckiego Warszawskiej Organizacji Młodzieży TUR.

Zagał Akademję przewodniczący koła tow. Antoni Rubinstein. Przewodniczył tow. Edward Pluciński. Przemawiali im. członków koła tow. Niemyski, im. dzielnicy PPS. Wola Czysta tow.

Wachowicz, im. gromady czerwonego Harcerstwa tow. Piłarska, im. K. C. Organ. Młodz. TUR. tow. Ludwik Cohn

W części artystycznej wzięła udział sekcja dramatyczna koła oraz tow. tow. Lesiak i Stasiak (deklamacje). „Hymn młodzieży“ i „Międzynarodówkę“ odśpiewano przez liczne zebranych członków Koła, Czerwonego Harcerstwa i starszych towarzyszy dopełniły uroczystości.

Akademia była dumą członków Koła a poza tem spełniła swoją wielką rolę propagandową.

Od siebie życzymy jednemu z pierwszych kół Organizacji Młodzieży TUR. w Warszawie dalszego rozkwitu dla dobra całego proletariatu.

3000 osób na zgromadzeniu w Poznaniu

(Kor. w.)

Dn. 12-go marca Rada Kl. Zw. Zaw. PPS. urządziły zgromadzenie dla zaprotęstowania przeciwko zamachom na prawa robotnicze.

Referaty wygłosili towarzysze: Dr. Drobner i Rusinek. Przewodniczył tow. Stróżyński.

Rezolucję Komisji Centralnej zgromadzeni przyjęli manifestacyjnie.

Niezapomniany Feldmarszałek
Genjalny Król — to JA
VLASTA BURIAN
znowu przywozi z sobą milion furgonów śmiechu w swym filmie
„OBRAZA MAJESTATU“
Wkrótce w Kinie PALACE

Pozbawiona posady nauczycielki gimnazjum

Z powodu... przekonań męża!

Co na to Ministerjum Oświaty?

Otrzymujemy nast. pismo.

W jednym z gimnazjów prywatnych w Lublinie pracowała od lat 5 nauczycielka przyrody pani M. W listopadzie ub. roku mąż tej nauczycielki (nie-nauczy-

ciel) został aresztowany przez władze bezpieczeństwa pod zarzutem działalności „antypaństwowej“ W parę tygodni potem Kuratorjum O. S. Lubelskiego nakazało zawieszenie pani M. w czynnościach służbowych oraz zaawiadomiło ją, że zamierza ją usunąć ze stanowiska za „działalność antypaństwową“, przyczem, zgodnie z procedurą, przewidzianą w ustawie o szkołach prywatnych, wzywa ją do złożenia wyjaśnień.

Ponieważ pani M. cieszy się wśród sfer rodzicielskich i nauczycielstwa doskonałą opinią jako zdolna nauczycielka i wychowawczyni, wieść o jej zawieszeniu, które uważano za represję z powodu politycznych przekonań jej męża, wywarła w Lublinie wielkie wrażenie. W sprawie tej interwenjowała w Kuratorjum delegacja zarządu gimnazjum, w którym p. M. pracowała. Delegacja tej oświadczonej w Kuratorjum, że władze szkolne żadnych zarzutów przeciwko p. M. nie mają, jednakże wobec stanowiska wojewódzkiego Wydziału Bezpieczeństwa, uważającego, że osoba, której mąż jest oskarżony o działalność antypaństwową, nie może być nauczycielką, Kuratorjum zmuszone będzie panią M. usunąć. Wojewódzki Wydział Bezpieczeństwa, do którego się w tej sprawie zwrócono, oświadczył zarówno pani M., jak i delegacji zarządu szkoły, że żadnych informacji „ujemnych“ o przekonaniach czy działalności pani M. nie posiada, jednakże uważa, że p. M., „jako żona swego męża“ nauczycielką być nie może i że stanowisko swoje Wydział Bezpieczeństwa zakomunikował władzom szkolnym.

Stosownie do wezwania Kuratorjum, pani M. złożyła wyjaśnienia co do zarzutu swej działalności antypaństwowej i powołała się na oświadczenie Wydziału Bezpieczeństwa. Zarząd szkoły ponownie interwenjował w Kuratorjum do którego zwróciła się również delegacja grona nauczycielskiego gimnazjum, wskazując na niegananną opinię p. M. i prosząc o nieusuwanie jej. Nic to jednakże nie pomogło i w początkach lutego r. b. Kuratorjum wydało na-

kaz ostateczny usunięcia p. M. ze stanowiska nauczycielki gimnazjum. W ten sposób nauczycielka, posiadająca wszystkie wymagane kwalifikacje zawodowe i 15-letnią praktykę nauczycielską (w tem 5 lat w Lublinie) została wyrzucona na bruk.

Co na to Ministerjum Oświaty? Czy podzieli ono również stanowisko Kuratorjum Lubelskiego, które uważa, że przekonań męża dyskwalifikują żonę, jako nauczycielkę?

Lublinianin.

10 godzinny dzień pracy w szpitalnictwie

Sprawa wprowadzenia 10-godzinnego dnia pracy w szpitalach miejskich w Warszawie pozostaje w zawieszeniu. Praca

w szpitalach trwa w dalszym ciągu 8 godzin.

W odpowiedzi na przesłany do inspekcji pracy regulamin szpitali, zawierający ustęp o 10-godzinnym dniu pracy, inspekcja pracy zawiadomiła obecnie wydział szpitalnictwa magistratu, że przesłany regulamin nie zostaje zatwierdzony.

W konkluzji inspekcja pracy żąda wprowadzenia regulaminów pracy oddzielnie dla każdego szpitala, zależnie od miejscowych warunków i przesłania ich do zatwierdzenia właściwym obwodowym inspektorem pracy.

Czarna lista łamistrajów

Na ostatnim zgromadzeniu delegatów zwołanem przez związek zawodowy pracowników samorządowych (urzędników) uchwalono między m. wzwwać zarządy kół i sekcji, aby do 18 b. m. dostarczyły nazwiska tych członków związku, którzy nie podporządkowali się zarządzeniom władz związkowych, wzywającym do przerwania pracy oraz tych wszystkich pracowników niestowarzyszonych, którzy w jakkolwiek sposób przeciwdziałali w akcji strajkowej, wzgl. nie solidaryzowali się z ogółem pracowników miejskich.

Sprawy tych członków związku uchwalono skierować do sądu koleżeńkiego z wnioskami o usunięcie ich ze związku.

Do czasu rozpatrzenia sprawy przez sąd, zdecydowano zawiesić ich w pracach członkowskich.

Przyjęto również uchwałę w nader ostrych słowach potępiającą postępowanie naczelnika inspekcji handlowej, które określono jako znęcanie się nad pracownikami.

Premjowe przejazdy tramwajami

Stosownie do uchwały magistratu od niedzieli, 19 b. m., dyrekcja tramwajów i autobusów miejskich wprowadza dla posiadacza każdego normalnego biletu abonamentowego 10-przejazdowego, tytułem próby jeden przejazd bezpłatny. — Przejazd ten będzie można wykorzystać na wszystkich liniach dziennych po godz. 8 m. n. 30 wiecz. każdego dnia niezależnie od kolejności użytych kuponów. — Na przejazd powyższy konduktor będzie na biletie abonamentowym dziurkować napis „10 przejazdów“, znajdujący się po dziesiątym kuponie.

Bilety wykupione przed 19 marca nie będą ważne na przejazd premjowy.

Kto wygrał na loterii?

Wczoraj podczas ciągnięcia Loterii głównej wygrane padły na następujące numery:

20.000 zł. — 28227.
15.000 zł. — 144701.
10.000 zł. — 38555 58627.
5.000 zł. — 39643 91586 18098.
2.000 zł. 10314 25168 27075 29130
38270 40596 45329p 47184p 54853 56261
86681 102220p 104985 111393 119299
123678p 135162p 137244p 137885 147174
1.000 zł. — 1651 7214 21560 26594
37652 31810 43333 50256 52933 58979p
64745 65232 67346 69033p 68828p 68861
70494 70387 75470p 82090 82869 84104
85372 87935 94869 97297 97382 101033
107665 110640 112372 112604 115620
121851 138020 138077 145095.

KUPUJCIE LOSY LOTERYJNE W KOLEKTURZE

Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci

Aleja 3-tno Ma'a 2, m. 68, tel. 332-88

Z WZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zjedn. 8.86; frank francuski 35.15 marka niemiecka 211.75; szyling austriacki 103; czerwone drobne 0.86; grubsze 0.89; frank szwajcarski 173; korona czeska 25.25.

DRAMAT ŚWIADOMEGO
OJCOSTWA POWSTAJE
GDY KOŃCZY SIĘ
MIŁOŚĆ

Co wyświetlają kina?

ATLANTIC: „Wesoły tydzień“ z Flidem, Flapem i Slimem.
ADRIA: „Pieśń serca“.
ANTINEA: „Księż Dracula“ i „Zwajnowana noc“.
APOLLO: „Kain i Artem“.
BAJKA: „Bezdomni“ i „Mecz bokserki Sharkey — Schmeling“.
COLOSSEUM: „W cieniu krzyża“.

Wyłącznie Kino COLOSSEUM

Nowy Świat 19
Początek 5.45, — 7.50 — i 10
WYSWIETLA
MONUMENTALNY FILM
W CIENIU KRZYŻA
realizacji CECIL B. DE MILLE'A.
Ceny popularne od 99 gr.
Mała Sala: „100 Metrów Miłości“
Ceny 49 gr. i 99 gr.

COLOSSEUM MAŁE: „Sto metrów miłości“.
CASINO: „Każdemu wolno kochać“.
CAPITOL: „Paniątka i milion“ i „Syn mimowoli“.
CZARY: „Kinomanjak“ z H. Lloyd.
FAMA: „Ludzie w hotelu“.
FORUM: „Rasputin“ z Veidtem.
GLORJA (Marszałkowska 114): „10 procent dla mnie“.
HELJOS: „Głos pustyni“.
HOLLYWOOD: „Eskadra straceńców“ i rewja.

Marszałk. r. Hożej
Początek 6, 8, 10
„ESKADRA STRACEŃCÓW“
RYSZARD DIX MARY ASTOR,
DOROTA JORDAN

Na scenie rewja **WALC MIŁOŚCI**
Janina Sokółowska, Janina Kozłowska Irena Sobolowska, Ludwik Sem-oliński, Jaszczol-Sulima, Eugeniusz Wojnar, Kier. Ludwik Sempoliński Kier. Muz. M. Wróblewski, Kier. baletu E. Wojnar. Dekor.: Irena Galewska.
Ceny: zł. 1.99 1.50 i 99.

KOMETA: „Złoty mołoch“ i rewja.
Kino KOMETA
Chłodna 47. Poc. 6, 8, 10.

Dzisiaj wspaniały film
„ZŁOTY MOŁOCH“
W rolach główn.: JEAN PENNETT,
SPENGER FREY, B. G. WERNER
Na scenie Rewja
z udziałem Jadwigi Bukojemskiej
i Bolesława Horsklego

LUX: „Miłość Ieresy Rofi“.
LOS: „C. i K. Feldmarszałek“.
MASKA: „Dobranoc Wiedniu“.
METRO: (Śniadeckich 5) „Rajski stak“ i rewja.

MAJESTIC: „Donovan“ z Cooperem.

nowy świat 43
pocz 4 ost. 10
Ceny od gr. 99

MAJESTIC DONOVAN

reżyserji FREDA NIBLO
W rol. głów.: Ulubieniec starych i młodych
JACKIE COOPER oraz **RYSZARD DIX**
W pozostałych rolach: **MARION SCHILLING**
BORYS KARLOFF człowiek o 100 twarzach
Dla młodzieży dozwołony.
OSTATNIE 3 DNI.

METROPOLIS: „Wśród ludożerców“ i rewja.
MEWA: „Blaski i cienie miłości“ i „Ostatnia noc kawalera“.
MIEJSKI: „Miłość porucznika“ i „Tommy Boy“.

DŹWIĘKOWY KINOTEATR **MIEJSKI**

Podwójny program.
Początek 5.45. Niedziela 3.45.

1. MIŁOŚĆ PORUCZNIKA

LAURA LA PLANTÉ.

2. TOMMY BOY

CLARK GABLE

Ceny miejsc od 45 gr do 1 zł.

MIRAŻ: „Szukamy pieprzyka“.
OAZA: „Koniec świata“ i „Tajemnice fakirow“.
PAN: „Ostatnia eskapada“.
PALACE: „Węgierska miłość“.

DZIS W KINIE

PALACE Chmielna 9
Pocz. o 6, 8, 10

pierwszy wielki przebój dźwiękowy węgierskiej produkcji

Węgierska Miłość

W r. gł. ROZSI BARSONY I TIBOR HALMAY
Realizacja: H. Hille. Muzyka: E. E. Buder

PRAGA: „10 procent dla mnie“ i rewja.

RIVIERA: „Sto metrów miłości“ i występ Wł. Zwirlicza.

ROXY: „Dziesięć procent dla mnie“.

SPLENDID: „Niech żyje wolność“ i rewja.

STYLOWY: „Pozwólcie nam żyć“.

SOKOŁ: „Ziemia niczyja“ i „Burza nad Zakopanem“.

TON: „Romeo i Julcia“.

TOMBOLA: „Sierżant X“ i „Zaginiony sterowiec“.

UCECHA: „Arjana“ z Elżbietą Bergner.

„Gdy kończy się miłość“...

Co ma zrobić człowiek dojrzały i doświadczony, kochany przez młodą istotę zagrożoną macierzyństwem za jego sprawą. Czy gwoli uniknięcia skandalu i rozłamu we własnej rodzinie powinien ją uswiadomić i tem samem zawarzyć rozwijające życie. Czy też zgodzić się na ojcostwo, choćby nawet za cenę złamania swej kariery i zrujnowania swej rodziny. Konflikt ten postużył za osnowę sztuki teatralnej świetnego pisarza francuskiego Henryka Duvernoisa, zatytułowanej „Après l'Amour“, oraz opartego na niej filmu reżysera Leonce'a Perretta „Gdy miłość się kończy“, który w Paryżu był przedmiotem żywych dyskusyj w salonach i w prasie. Film ten ukazuje się już wkrótce w kinie „Majestic“. (V).

Samobójstwa

62-letni Józef Kamaszewski, murarz, który onegdaj w nocy przy ul. Żelaznej 95 c, w gmachu filij b. domu zarobkowego, przesiadł sobie przytwa mięśnie obu przedramion, zmarł nocy ubiegłej w szpitalu Dz. Jezus.

Bezdomna i bezrobotna 37-l. Anna Szejczerówna, napila się esencji octowej.

18-letni Edward Ludwik Dzwonkiewicz, uczeń, napila się esencji octowej wewnątrz bramy domu Nowy Świat 22.

23-letnia Zofia Jankowiczówna, służąca, napila się esencji octowej.

25-letnia Rozalia Kalińska, przy mężu, otrula się amoniakiem.

25-letnia Marjem Jabłoniowa, napila się spirytusu denaturowanego w bramie domu Miła 17.

Uratowanie od samobójstwa ale nie od nędzy

Na środku mostu Kierbedzia, przecho-dnie wczoraj byli świadkami niezwyklej sceny.

Oto jakaś kobieta przesadziła poręcz mostu i zamierzała skoczyć w nurty rzeki. Zauważył to pewien przechodzień, który podbiegł i desperatkę, znajdującą się już poza barjerą, mocno przytrzymał. W tym czasie nadjechał od strony Pragi elektrowóz linii „6“, którego motorowy Nr. 5918, słysząc krzyki, wzywające pomocy, momentalnie wagon zatrzymał i pośpieszył przechodniowi na pomoc, po-czem wspólnymi siłami desperatkę wy-ciągnęli, przeprowadzili do tramwaju, a następnie oddali w ręce policji.

Przeprowadzona do komis. kobieta po-

Wóz pod tramwajem

Przed domem Towarowa 44 elektro-wóz linii „Z“, wyrwał pusty wóz węglarkę, powożony przez furmana Ed-munda Kabacińskiego.

Wskutek starcia Kabaciński spadł i został przygnieciony przez wóz, dozna-jąc potłuczenia lewej nogi. Rannego o-patrzyło Pogotowie i przewiozło do do-mu. Wóz został częściowo rozbity.

Zaznaczyć należy, że wkrótce po wypadku na miejscu zebrał się tłum wo-źniców i robotników węglowych.

Niektórzy uzbrojeni w orczyki lub ka-wałki drzewa, zamierzali rzucić się na motorowego, aby złinczować go, w samą porę nadjechał knotroler tramwajów Sitkowski, który przemówił uspokajają-co do zgromadzonych i tym sposobem zapobiegł samosądowi.

Dziś w Radio

11.40 — 11.50 Przegląd Prasy. — 11.50 — 11.55 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 11.57 — 12.05 Sygnał czasu. — 12.05 — 12.10 Odczytanie programu. — 12.10 — 13.10 Płyty gramofonowe. — 13.10 — 13.15 Komuni-kat PIMA-a. — 13.15 — 13.55 Poranek szkolny. — 14.35 — 15.00 Słuchowisko dla młodzieży. — 15.00 — 17.00 Transmisja z Teatru Bogusławskiego. — 17.20 — 17.40 gramofonowe. — 17.55 — 18.00 Odczytanie programu. — 18.00 — 18.20 Odczyt dla ma-turzystów (dział literatury). — 18.20 — 18.25 Wiadomości bieżące. — 18.25 — 18.34 Prze-mówienie ppłk. T. Felsztyna. — 18.35 — 18.50 Rozmaitości. — 18.50 — 19.05 „Na wi-dnokregu“. — 19.05 — 19.30 Dziennik radio-woy. — 19.20 — 19.30 Słuszka pocztowa rol-nicza. — 19.30 — 19.55 Transmisja Cap-strzyku. — 20.00 — 22.00 Koncert wczoraj-szy. 22.40 — Feljton. 22.55 — 23.00 Ko-22.40 — 22.55 Feljton. — 22.55 — 23.00 Ko-munikaty. — 23.00 — 24.00 Muzyka tanecz-na.

Po zniszczeniu umowy zbiorowej w drukarstwie

U nas właściciele postawili sobie jako zasadę bardzo prymitywne rozumowanie: ponieważ tego, czy owego chce Związek, więc znaczy to, że trzeba się przed tem bronić, bo to jest szkodli-wa dla właścicieli. A więc: Związek żądał przestrzegania umowy zbiorowej, to oni ją wszelkimi sposobami rujnowali, nawet ci, którzy ją podpisywali; Związek żądał jednakowego cennika dla wszystkich drukarni, to oni mieli za punkt honoru i rzekomego swojego interesu łamać go i przekraczać; Związek żądał uregulowania kwestii uczniowskiej, to oni całemi la-tami odlewali, wykrecali się i grzebali tę sprawę z nieprzy-tomną zaciekłością; Związek żądał przyjmowania do pracy z biura związkowego, to oni zaciekle bronili się przed tem, przy-jmując różnych łazików, wafesających się od kantoru do kan-toru, mniejsza o to, że w wielu wypadkach były to szumowiny, ale niech tam, byle nie ze Związku. I ta ciasna polityczka trwa do tej pory, przynosząc rozwichrzenie stosunków, zaprze-paszczając rozumny porządek i zamieniając właścicieli w zgło-dniałe wilki wzajemnie się rozszarpujące.

Wszystko co tylko zmierzało do zniszczenia godziwych sto-

sunków w drukarstwie, stosowali poszczególnie i zbiorowo. Każdą okazję do rozłamu w Związku klasowym wyzyskiwali, popierając rozłamowców i pieniżnie i zachęta, i protekcjami i insynuacjami na Związek. Tworzy się związczyk rozłamowy pod znakiem N. P. R. — popierają go; tworzy się rozłam pod egidą Polskiej Pracy — popierają; przemienia się tenże zwią-zeczyk na Wspólnotę pryncypalską (współpraca z kapitałem!), jakżeby nie mieli popierać? Tworzy się związczyk B. B. S. — popierają; przemienia się ten rozłamowiec na Z. Z. Z. znów popierają... I cóż dziwnego, że w zawodzie drukarskim powstało takie zamieszanie, takie niszczenie się wzajemne, że roz-poczęła się ruina i zapowiada się dalsza ruina? Całe drukar-stwo wkrótce będzie jednym rumowiskiem.

I cóż Związek Zawodowy Drukarzy, do którego wielu wła-scieli teraz dopiero zwraca się o uporządkowanie stosunków w zawodzie, może w tej chwili uczynić? Kwestję trzeba posta-wić jasno: każdy z właścicieli ma na myśli to, że Związek po-winien postawić jakieś warunki cennikowe jednolite dla wszyst-kich, te warunki narzucić siłą wszystkim, — kto z właścicie-li nie podporządkuje się, temu zablokować drukarnię, aby nikt nie chciał u niego pracować i temi sposobami stworzyć dla właścicieli jednolitą podstawę kalkulacyjną, poza którą żaden z nich nie mógłby wyjść i tem samem nie mógłby kalkulować fantastycznie niskich ofert, opartych na zmiennych z tygodnia na tydzień płacach coraz to bardziej wyzyskiwanych robotni-ków. Tak, to jest jedynie racjonalne rozwiązanie kwestji, to jest zahamowanie dewastacji drukarni, to jest uregulowanie in-

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM“. Dziś i codziennie sztuka Gerharta Hauptmanna p. t. „Dorota Angerman“.

Z OPERY. Dziś o godz. 3 po poł. po ce-nach znizonych „Cyrułik Sewilski“. Wie-czorem wspaniała opera Pucciniego „Turandot“.

TEATR NARODOWY: Dziś i codziennie dramat Aleksandra Dumasa (ojca) „Kean“.

W niedzielę o godz. 3 pp. „Most“ Sza-niawskiego.

TEATR NOWY. Dziś i codziennie sztuka Niccodemiego „Cień“.

TEATR LETNI dziś komedia Zygmunta Kaweckiego „Dramat Kaliny“.

W niedzielę po poł. „Uśmiech hrabiny“ Krzywoszewskiego.

TEATR POLSKI. Tylko do poniedziałku grać będzie „Szczęście od jutra“.

W niedzielę o godz. 4-ej po poł. po ce-nach znizonych sztuka Passeura „Kobieta, która kupiła męża“.

We wtorek przyszłego tygodnia premjera najweselszej komedji francuskiej Pagnola „Marjusz“ w przekładzie Lechonia. W ro-lach głównych wystąpią: Romanówna, Zel-werowicz, Bonecki, Fabisiak, Chmurkow-ski, Kondrat i Pawłowski. Reżyseruje Al. Zelwerowicz.

TEATR KAMERALNY: Dziś i codziennie „Handlarze sławy“ Pagnola.

W niedzielę o godz. 4 po poł. „Pokój Nr. 17 na III piętrze“.

TEATR „BANDA“. Dziś komedia mu-zyczna R. Benatzky'ego „Moja siostra i ja“.

TEATR „MORSKIE OKO“. Dziś i co-dziennie rewja w 20 obrazach p. t. „Rewja miłości“.

TEATR „8 m. 30“. Dziś i codziennie ope-reтка Oskara Straussa „Kobieta, która wie czego chce“.

W niedzielę o godz. 4 m. 30 po raz 117-ty „Pepina“ po cenach znizonych z Olą Obar-ską w roli tytułowej.

W próbach operetka Künneke pod tyt. „Szczęśliwej podróży“.

MARY DIDUR W WARSZAWIE. Córka sławnego naszego basy Adama Didura ukończywszy stażone koncertowe po Ameryce, gdzie święciła tryumf, przybyła do Warszawy. Jeden z najpopularniejszych teatrów stolicy prowadzi pertraktacje z wielką śpiewaczką, celem pozyskania jej na go-scinne występy.

TEATR IM. ST. ZEROMSKIEGO (Karo-wa Nr. 18). Ostatnie przedstawienia „Pano-wie w nowych kapeluszach“. W ponie-działek premjera sensacyjnej sztuki Orłow-skiego i Kuleszy „Strajk Zbrodni“.

ALHAMBRA. Codziennie dwa przed-stawienia atrakcyj z udziałem Reri i artystów scen polskich.

BOMBA (Zamojskiego 20). Dziś rewja „Kto wie“.

TEATR REWJI „MIGNON“. Dziś rewja humoru p. t. „Telewizje“.

TEATR SŁOWIAŃSKI. Codziennie „Wódz“ R. Krajewskiego.

CYRK. Codziennie o godz. 8.15 wielki międzynarodowy turniej zapasniczy o mi-strzostwo Europy. O 4.15 atrakcje

Wstrzymanie awansów w tramwajach

Dyrekcja tramwajów miejskich wyda-ła zarządzenie wstrzymujące częściowo awanse pracownicze przez ograni-czenie przechodzenia na wyższe szcze-ble służbowe. Zarządzenie to wywołało wielkie wzburzenie wśród związków zawodowych tramwajarzy i grozi wy-wołaniem nowego załagru.

Wśród nowych książek

M. ROMAŃSKI — SPRAWA RITY GORGON — reportaż kryminalny. — Warszawa, „Rój“.

Tajemnica mordu w Brzuchowicach wywołała olbrzymie zainteresowanie o-pinii publicznej. Poszlaki kierują się przeciw kilku osobom. Kto zabił? A tymczasem Ritę Gorgon skazano na śmierć, nie bacząc nawet na to, że za kilka miesięcy miała urodzić dziecko.

Na tle tej ponurej sprawy powstaje zagadnienie samej istoty kary śmierci. Niewiele brakowało, by wyrok śmierci został wykonany, by jeszcze jedna szubienica w Polsce zaskrzypiała. A przecież jakże często się zdarzają „o-myłki sądowe“, uleganie sędziów zbior-owej psychozie i nienawiści tłumy!

Obecnie toczy się rewizja procesu Gorgonowej, która wykazuje zarówno błędy śledztwa, jak i nieprawdziwość całej masy poszlak. Proces interesuje tysiące ludzi.

W książce M. Romanińskiego mamy nietylko reportaż wypadków i dotych-czasowy przebieg śledztwa, lecz i wnio-ski, wyciągane przez autora, jego wła-sne oświetlenie sprawy.

BUCHALTERKA - biuralistka poszukuje jakiegokolwiek pracy. Świadectwa i referen-cje. Zadzwonić: B. Wieruszewska, Nowolig-ki 44/12.

Ogłoszenia drobne

Zaginęła książeczka Kasy Chorych Fel-cji Sobolewskiej Bon-cza 11-4

Czytajcie swoje pismo codziennie

174 „ROBOTNIK“

Umieędzynarodowienie łaciny

W lokalu T-wa Literatów i Dziennikarzy w Warszawie odbyło się przy udziale oko-ło 150 osób konstytucyjne zebranie T-wa umieędzynarodowienia łaciny.

Po zażaganiu zebrania przez dr. J. Wie-niewskiego inauguracyjne przemówienie wy-głosił przewodniczący zebrania, prof. dr. T. Zieliński, który następnie zakomunikował zebranym, że pokrewne organizacje zagran-iczne nadesłały życzenia gratulacyjne.

Referat zasadniczy o łacinie, jako języku międzynarodowym, wygłosił dr. I. Wie-niewski. Z kolei zebrani przyjęli opracowa-ny już statut, a następnie przez akłamację w-brali zaproponowany przez komitet orga-nizacyjny zarząd w następującym składzie: prof. dr. Tadeusz Zieliński, prof. dr. Oskar Halecki, prof. dr. Marceł Mandelstman, prof. dr. Leon Kryński, wizytator ministerjalny Karol Dąbrowski, dr. Ignacy Wieniewski i red. Franciszek Banasiak.

Również przez akłamację wybrano do ko-misji rewizyjnej doc. dr. Aleksandra Turyna, prof. Br. Rostkowskiego i mec. Alfreda Zaniewicza.

CASINO

Każdemu wolno kochać

Znowu to samo: naiwność fabuły, naiwność reżyserskich kawałów, naiwność tek-stów i naiwność strony muzycznej. Całość nie klei się, nuży i podoba się tylko naj-mniej wybrednym.

Największym atutem jest gra Maszyński-go, który jest bezspornie doskonale i Dymy, który w najgorszych momentach znużenia budzi publiczność swym tempera-mentem aktorskim. Zimińska dobra ale nie wykorzystana strona liryczna rozpaczliwa, okliwie słodka, intryga prawie żadna, atrak-cji mniej niż wcale... A mimo to są ludzie, którym film się podoba. Należy to położyć jedynie na karb sentymentu naszej publiczności dla polskich obrazów

Ika.

Groźba zamknięcia kuchni dla bezrobotnych

Obywatelski komitet pomocy społecznej zawiadomił wydział opieki społecznej magistratu, że ze względu na brak środków, zmuszony jest do znacznego zredukowania akcji dożywiania bezro-botnych.

W związku z tem projektowane jest zamknięcie niektórych kuchni.

STAN POGODY

POCHMURNO.

Najpierw pogoda słoneczna i ciepła — po tem przejściowy wzrost zachmurzenia. Sła-be wiatry z kierunków południowych.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Dzisiejsze mecze piłkarskie

Dziś rozegrane zostaną w Warszawie 3 mecze piłkarskie.

Na boisku Skry o godz. 12 Skra wal-czyć będzie z Makkabi.

O godz. 14.30 na tem samym boisku odbędzie się mecz kwalifkacyjny o wej-ście do klasy A Podokręgu Robotnicze-go pomiędzy Sarmatą a Czarnymi.

Na boisku Polonii o 14 gospodarze rozegrają mecz z Gwiazdą.

Na ringach bokserskich

Dziś o godz. 20 odbędzie się w loka-lu Skry bardzo ciekawy mecz bokser-ski pomiędzy Skrą a Legią. Walczyć będzie 8 par.

O godz. 19.30 w gmachu YMCA trój-mecz bokserski Polonia — YMCA — Zw. Strzelecki.

Jutro o godz. 12 w Colosseum odbędą się zawody bokserskie o następującym programie: Anders — Jokel, Polan — Górny, Wysocki — Klarowicz, Pawlar-czyk — Niesobski, wszystkie w 6-cu rundach oraz Jutkowiak — Cauillier (Francja) w 10 rundach.

Nasi zapasnicy w Helsingforsie

Wczoraj rozpoczęły się w Helsingfor-sie zapasnicze mistrzostwa Europy z udzia-łem elity zawodników w elu krajów.

Na zawody te wyjechała również re-prezentacja Polski w składzie trzech za-wodników, a mianowicie: Ganzera w wadze koguciej, Dworok w piórkowej i Gałuszka w średniej. Kierownikiem na-szej drużyny jest p. Gałuszka, kapitan sportowy PZA.

Różne wiadomości

Sukces Dubieńskiej na Riwierze.

Podczas międzynarodowego turnieju te-nisowego o mistrzostwo Nicei Dubieńska pokonała Francuzkę Benoit 6:1, 6:1.

Zapasnicze mistrzostwa Warszawy.

W niedzielę o godz. 10 rano w lokalu Y. M. C. A. (Konopnickiej 6) odbędzie się dal-szy ciąg zawodów o zapasnicze mistrzostwa Warszawy.

Rozegrane zostaną walki w waga: koguciej, lekkiej i ciężkiej.

Kusociński wrócił do Warszawy.

Jak się dowiadujemy, Kusociński wrócił do Warszawy po kilkutygodniowym poby-cie w Budapeszcie.

Hokejowe mistrzostwa Wołnyia.

W Równem odbyły się ostatnie dwa me-cze hokejowe o mistrzostwo okręgu wołyń-skiego. Mistrzostwo zdobył Wojskowy Ktu5 Sportowy przed Pogonią.

Rewanż Kanady.

Wczoraj odbyło się w Berlinie ponowne spotkanie hokejowe pomiędzy Ameryką a Kanadą zakończone porażką mistrza świata. Stanów Zjednoczonych w stosunku 1:2.

W ten sposób kanadyjczycy zrewanżowali się za porażkę, odniesioną w finale mi-strzostw świata w Pradze.

Czy Isohollo i Lehtinen przyjadą do Warszawy.

Jak się dowiadujemy, klub Warszawian-ka otrzymał propozycję zorganizowania wy-jazdu Kusocińskiego i Walasiewiczówny na maj (lub lipiec) do Finlandji, wzamian za co zwoły klub fiński „Helsingin KV“ o-bowiązuje się wysłać Isohollo na zawody do Warszawy na jesieni. Warszawiance chodzi także o sprowadzenie Lehtinena na zawody do Warszawy.

interesów właścicieli i to jest uratowanie robotników drukar-skich od zupełnego zniszczenia.

Ale niechby tylko Związek postawił tak mocno sprawę, niechby zarządził strajk u opornych, to wówczas zobaczylibys-my, jak to wszyscy bez wyjątku właściciele poczuliby zoologiczną nienawiść do Związku, nie wyłączając nawet tych, któ-rzy teraz się zwracają do Związku o zrobienie porządku, jak to jedni drugim pomagali w przesyłaniu łamistrajków, jak to lecieli by po pomoc do łamistrajkowskiej organizacyjki i bronili-by „parszywych“ stosunków przed uregulowaniem, jak to fałszywie denuncjowali robotników i Związek o stosowanie teroru. Taka to już jest psychologia drukarskich majsterków, oparta na instynktach, na zacofaniu, a nie na rozumie.

A jednak mimo wszystko musimy przedsięwziąć jakieś kro-ki, celem ratowania robotników drukarskich od zażerają-cych się właścicieli, żerujących na głodzie i nędzy swoich pra-cowników. Musimy rozpocząć kroki, celem zawrócenia wła-scieli drukarni z drogi nieuczciwych spekulacji i dzikiego egoizmu na drogę honoru i obywatelskości! To zadanie leży przed nami jako Związkiem w całości do spełnienia i w odpow-iednim momencie będziemy musieli naszych „chlebobaw-ców“ przyprzeć do muru tak, żeby im z ich schorowanych głów wybić wszelkie szacherki.

(Dokończenie nast.).

ZWIĄZEK ZAW. DRUKARZY I POK. ZAWOD. W POLSCE
ODDZIAŁ WARSZAWA — UL. MIODOWA 6 — TEL. 748-42

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.